Wydanie F C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — WTOREK, 6 STYCZNIA 1948 R. Nr 6 (1109)

Minister Minc dziękuje górnikom i włókniarzom

za przedterminowe wykonanie planu

W związku z przedterminowym wykonaniem państwowego planu na rok 1947, generalny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego otrzymał od ministra przemysłu i handlu tow. Minca depeszę następującej treści:

„Dziękuję kierownictwu i wszystkim pracownikom Przemysłu Węglowego za przedterminowe wykonanie planu wydobycia węgla za rok 1947. Wiem, że na wykonanie tego zadania złożyły się wysiłki zarówno kierownictwa przemysłu jak i wszystkich jego pracowników, lecz szczególne uznanie i podziękowanie pragnę wyrazić górnikom — przodownikom pracy, którzy podnosząc wydajność pracy i zachęcając swym przykładem do naśladownictwa setki tysięcy pracowników innych przemysłów dali niezaprzeczalne świadectwo tego, że polska klasa robotnicza rozumie, że dziś pracuje dla powszechnego dobra kraju, dla powiększenia w trwały sposób dobrobytu mas pracujących".

Podobną depeszę wystosował min. Minc na ręce generalnego dyrektora przemysłu włókienniczego Wendego oraz do Związku Włókniarzy.

Wielki transport banknotów z USA

wyładowany pod silną eskortą w Bremie

Nowa waluta dla zachodnich Niemiec?

BERLIN, 5.1 (PAP). Dzienniki niemieckie donoszą o niecodziennym ładunku, jaki przywiozły ostatnio do Bremy dwa statki amerykańskie. Ładunek oznaczony był wprawdzie jako transport „żywności" dla amerykańskich wojsk okupacyjnych, jednakże uwagę robotników zwróciła obecność niezwykle silnych oddziałów policji wojskowej, która obsadziła przystań.

Po wydobyciu skrzyń z żywnością, kilku saperów amerykańskich dokonało otwarcia zaplombowanej luki, skąd wydobyto w asyście policji cztery wielkie skrzynie, które załadowano na podstawiony wagon. Wagon ten został następnie przyłączony do pociągu, jadącego do Frankfurtu. Taka sama procedura powtórzyła się przy wyładowaniu następnego dnia drugiego statku.

Wkrótce stało się wiadome, że **skrzynie te zawierały banknoty, wydrukowane w Ameryce.** Dotychczas jednak nie zostało wyjaśnione, czy znajdowały się w nich **nowe banknoty dla przyszłego państwa zachodnio - niemieckiego**, które ma powstać w myśl planów anglosaskich, czy też tzw. dolary okupacyjne, które mają zastąpić banknoty starej emisji, będące obecnie w obiegu wśród wojsk amerykańskich.

KONFERENCJA WE FRANKFURCIE

BERLIN, 5.1 (PAP). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się we Frankfurcie rozmowy wstępne między czołowymi przedstawicielami Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej (CDU) i Unii Chrześcijańsko - Społecznej (CSU) w sprawie planowanego rozszerzenia składu i zwiększenia uprawnień Rady Gospodarczej Bizonii.

W rozmowach brał udział prezes Rady Gospodarczej dr Kehler oraz przewodniczący Rady Wykonawczej dr Seelos.

We wtorek odbędzie się zebranie wszystkich premierów prowincji połączonych stref anglosaskich, zaś w środę plenarne posiedzenie konferencji z udziałem gen. Clay'a i gen. Robertsona oraz — co nie jest jeszcze pewne — lorda Pakenhama.

Według doniesień prasy, politycy niemieccy uzgodnili już z gen. Clay'em następujące punkty porządku obrad konferencji:

1) Rozszerzenie składu Rady Gospodarczej i zwiększenie jej uprawnień,

2) Utworzenie naczelnej instytucji prawnej.

Proklamowanie odrębnego rządu dla Niemiec Zachodnich ma być na razie odroczone.

PREMIER BAWARII ZWOLENNIKIEM FEDERACJI

MONACHIUM, 5.1 (PAP). Premier Bawarii Ehardt wygłosił na konferencji CDU przemówienie, w którym wskazał na konieczność wprowadzenia w Niemczech systemu federacyjnego. Bawaria — oświadczył on — nie uznaje ani powrotu do Bismarcka, ani też nie uważa za możliwe powrót do polityki weimarskiej.

Zdaniem Ehardta, musi być znalezione rozwiązanie, które by zadowoliło federacyjne dążenia Bawarczyków.

Jak Anglosasi opanowują przemysł niemiecki

FRANKFURT, 5.1. (PAP). — Izba Przemysłowo - Handlowa we Frankfurcie podała do wiadomości, że wszystkie przedsiębiorstwa niemieckie, w których kapitał zagraniczny ma jakikolwiek udział, zostaną zwolnione od demontażu. Tym samym dano do zrozumienia przemysłowcom w Niemczech Zachodnich, że jeśli chcą uniknąć likwidacji swoich fabryk, muszą zgodzić się na wyprzedanie ich Amerykanom lub Anglikom. Jest to jeszcze jeden ze sposobów skolonizowania Bizonii przez kapitał zagraniczny.

Bizonia nie wytrzymała próby życia

BERLIN, 5.1. (PAP). — W związku z rocznicą podpisania anglo-amerykańskiego układu o Bizonii, dziennik **„Neues Deutschland"** przypomina obietnice, jakie w styczniu 1947 r. uczyniono ludności stref anglosaskich. Obietnice te nie spełniły się. Racje żywnościowe nie wynoszą nawet 1.500 kalorii, wówczas, gdy miały osiągnąć one poziom 2.300 kalorii. Węgiel z Zagłębia Ruhry, który miał postawić na nogi przemysł niemiecki i przyczynić się do importu żywności z Bawarii, powędrował za granicę. Z tego powodu Bawaria odmawia uparcie jakiejkolwiek pomocy dla ludności miejskiej.

Dziennik stwierdza, że Bizonia nie wytrzymała próby życia i nie spełniła i nie spełni w przyszłości przyrzeczeń, jakich udzielano przy jej tworzeniu. Bizonia — pisze — „Neues Deutschland" — jest największą przeszkodą na drodze ku zjednoczeniu Niemiec dlatego musi zniknąć, jeśli Niemcy mają istnieć nadal.

CDU przeciwko polskim granicom zachodnim

BERLIN, 5.1. (PAP). Na zebraniu w Steglitz przewodniczący berlińskiego komitetu Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) dr Schreiber ostro zaatakował zachodnie granice Polski. Dr Schreiber oświadczył m. inn., że usunięcie Jakuba Kaisera z kierownictwa CDU w strefie radzieckiej nastąpiło głównie dlatego, że wystąpił on publicznie przeciwko uznaniu granicy Polski na Odrze i Nysie. Schreiber oczywiście wziął gorąco w obronę Kaisera.

Zapowiedź strajków w Zagłębiu Ruhry

LONDYN, 5.1. (PAP). — Korespondent agencji Reutera donosi z Dusseldorfu, że w Zagłębiu Ruhry liczą się z masowymi strajkami w związku z zapowiedzią, że przydziały tygodniowe chleba i makaronu będą obniżone. Już na bieżący tydzień nie przewidziano natomiast żadnych przydziałów mięsa i tłuszczu.

Na znak protestu przeciwko zmniejszeniu racji żywnościowych robotnicy warsztatów kolejowych w okolicach Kolonii przerwali pracę. W kilku fabrykach w Duisburgu zwołano wiece,

Strajki w Hamburgu

BERLIN, 5.1. (PAP). W poniedziałek około 6 tysięcy robotników portowych w Hamburgu porzuciło pracę., Robotnicy 2 linii okrętowych przyłączyli się do strajkujących, którzy domagają się zagwarantowania 5-ciodniowego tygodnia pracy, 30 proc. podwyżki płac, wydania ubrań roboczych oraz przydziałów żywnościowych.

Manifestacja robotnicza w Londynie

z okazji 18-ej rocznicy założenia „Daily Worker"

Robotnicy nie dopuszczą do rozbicia Zw. Zawodowych

LONDYN, 5.1. (PAP). W dniu wczorajszym odbyła się w „Albert Hall" uroczysta akademia z okazji 18 rocznicy założenia organu brytyjskiej partii komunistycznej — dziennika **„Daily Worker"**.

HORNER

Olbrzymia sala na 7 tys. miejsc nie mogła pomieścić wszystkich osób, które pragnęły wziąć udział w akademii. Wiele z nich, nie mogąc się dostać do środka, pozostało na ulicy, demonstrując swoje uczucia przyjaźni dla brytyjskiego ruchu komunistycznego.

Uroczystość rozpoczęła się odczytaniem licznych depesz gratulacyjnych. Następnie przemawiali — przywódca związku górników brytyjskich **Arthur Horner**, redaktor „Daily Worker" **Rust**, przywódca francuskiej partii komunistycznej **Cachin** i inni.

Arthur Horner w przemówieniu swym podkreślił, że jedna jest tylko droga, wiodąca do dobrobytu ludu. Drogą tą jest planowa gospodarka socjalistyczna, a nie anarchia kapitalistyczna. Mówca zaznaczył, że brytyjskie związki zawodowe przeciwstawią się wszelkim próbom rozbicia ich jedności.

Entuzjastycznie witany przez zebranych redaktor „Daily Worker" Rust oświadczył: **„Różnica między nami a prawicowymi przywódcami partii pracy polega na tym, że my wierzymy w Wielką Brytanię, a oni w dolary".**

Krytykując sobotnie przemówienie premiera Attlee, Rust stwierdził, że oznacza ono, iż Wielka Brytania w roku bieżącym w dalszym ciągu będzie prowadzić politykę proamerykańską.

Następnie zabrał głos **Marcel Cachin**, który podkreślił znaczenie i rolę, jaką odgrywa „Daily Worker" i prasa prawdziwie demokratyczna, demaskująca kłamstwa i fałsze wielkich międzynarodowych koncernów prasowych.

Klęski wojsk Czang-Kai-Szeka

mimo wielkiej pomocy amerykańskiej

MOSKWA, 5.1. (PAP). — Jak podaje prasa radziecka, Stany Zjednoczone jeszcze przed lipcem 1946 r. uzbroiły i przeszkoliły dla Czang-Kai-Szeka 47 dywizji. W ciągu 1947 r. Amerykanie przeszkolili i uzbroili dalszych 30 dywizji wojsk zmotoryzowanych. Ponadto, według danych prasy radzieckiej, w Chinach znajduje się obecnie armia amerykańska, licząca 100 tysięcy żołnierzy.

Powołując się na źródła chińskie, prasa radziecka przytacza następujące dane rozmieszczenia tych wojsk:

Piechota morska — pierwsza dywizja (18 tysięcy żołnierzy) w Tsiantsinie, Tangu, Tsinwandao; trzecia dywizja (18 tysięcy żołnierzy) na odcinkach kolei Pekin — Tsiantsin, Tangszang, Tangu i na odcinku Tsiantsin—Dzienting; szósta dywizja (15 tys. żołnierzy) w Tsingtau.

Lotnictwo morskie — pierwsza eskadra w Tsingtau, druga i trzecia eskadra w Pekinie.

Marynarka wojenna — siódma flota amerykańska na Pacyfiku, składająca się ze 157 okrętów (15 tys. marynarzy i 35 tys. żołnierzy piechoty morskiej) w różnych portach chińskich, głównie w Tsingtau i Tsingwantau.

Poza tym znajduje się w Chinach ponad 10 tys. oficerów amerykańskich w charakterze doradców wojskowych.

Wszystkie te wojska biorą udział pośrednio lub bezpośrednio w działaniach wojennych po stronie armii Kuomintangu. Mimo tej ogromnej pomocy wojska Czang-Kai-Szeka ponoszą klęski na wszystkich frontach. Sytuacja ich jest obecnie ciężka, jak o tym świadczą chociażby ostatnie walki na przedpolach Mukdenu pod Nankinem i pod Szanghajem.

W Hong-Kongu powstał rząd opozycyjny

PARYŻ, 5.1. (PAP). Agencja France Presse podaje z Hong-Kongu, że utworzono tam oficjalnie chiński rząd opozycyjny. Na czele tego rządu stanął marszałek Li-Czai-Sun, zaś najbliższymi jego współpracownikami są generał Liu-Ya-Tso — dowódca 19 armii chińskiej oraz Szen-Czun-Ju — przywódca grupy „ocalenia narodowego".

Rząd ten jest zdecydowany — jak stwierdza się — prowadzić politykę antyamerykańską. Na polu wewnętrznym rząd opozycyjny zamierza powrócić do polityki Sun-Yat-Sena, twórcy Koumintangu.

CGT żąda nowej podwyżki płac

wobec stale rosnącej drożyzny

PARYŻ, 5.1. (PAP). W poniedziałek rozpoczęły się w Paryżu obrady Komitetu Krajowego CGT.

Na porządku dziennym znajdują się trzy zasadnicze sprawy a to: 1) dyskusja nad przebiegiem ostatniego strajku, 2) problem płac i cen oraz 3) wybór 5 nowych sekretarzy organizacji w miejsce tych, którzy z niej wystąpili grupując się wokół Force-Ouvriere.

Podczas dwudniowych obrad komitet, opierając się na doświadczeniach nabytych w ostatnim strajku oraz biorąc pod uwagę obecną sytuację polityczną, opracuje założenia nowej akcji na rzecz podwyżki wynagrodzenia.

Wobec pochłonięcia wywalczonej podwyżki płac przez równoczesną zwyżkę cen konsumcyjnych, zgodnie z uchwałą swego Biura Studiów, będzie się domagał ustalenia minimum egzystencji na 11.600 franków miesięcznie. Należy przy tym nadmienić, że na najbliższy okres przewiduje się wzrost kosztów utrzymania o dalsze 50 proc.

Szczegóły spisku hitlerowskiego w Austrii

WIEDEŃ, 5.1. (PAP). — Ukazujący się we francuskiej strefie okupacyjnej w Austrii tygodnik „Welt am Montag" przynosi pewne szczegóły, dotyczące wykrytego ostatnio na terenie Styrii spisku narodowo - socjalistycznego.

Spiskowcy składali przysięgę, kładąc rękę na egzemplarzu „Mein Kampf" Hitlera. Spiskowcy spotykali się w górach, w schroniskach i w samotnych chatach. Dotychczas 40 osób zostało aresztowanych w związku ze spiskiem w Styrii, a 65 w innych miejscowościach Austrii.

Pierwsze posiedzenie „Małego Zgromadzenia"

NOWY JORK, 5.1. (PAP). — W poniedziałek odbyło się w stałej siedzibie ONZ Lake Success pierwsze posiedzenie Małego Zgromadzenia. W Małym Zgromadzeniu nie biorą udziału ZSRR, Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Ukraina i Białoruś.

Nieobecność tych państw nastąpiła na skutek stwierdzenia, że powołanie do życia tzw. „Małego Zgromadzenia" jest sprzeczne z Kartą Narodów Zjednoczonych.

Życzenia noworoczne Jugosławii dla narodu polskiego

BELGRAD, 5.1. (PAP). — Na ręce ambasadora RP w Belgradzie, Jana Karola Wendego, wpłynęły życzenia noworoczne dla narodu polskiego od premierów wszystkich republik jugosłowiańskich.

Warszawski Przemysł Konfekcyjny wykonał roczny plan

Zjednoczenie Przemysłu Konfekcyjnego łącznie z Państwowymi Zakładami Konfekcyjnymi Nr 1 w Warszawie wykonały roczny plan produkcji w 100% już w dniu 4 grudnia

Dalsze porażki faszystów greckich

Liczne miejscowości w Epirze wyzwolone

RZYM, 5.1. (PAP). Radiostacja „Wolnej Grecji" donosi, że armia demokratyczna, operująca na terenie Epiru, wyzwoliła 7 wiosek i 4 miasteczka. Wojska ateńskie na długości całego frontu Parnasu, ciągnącego się wzdłuż północnych wybrzeży zatoki Korynckiej, znajdują się w odwrocie.

RZYM, 5.1. (PAP). Radiostacja Wolnej Grecji donosi, że greckie wojska demokratyczne przeprowadziły natarcie w Rumelii na pozycje nieprzyjaciela na wyżynach Ano Paliksorio, w pobliżu doliny Dorydy.

Po ciężkich walkach, które trwały 3 godziny, przeciwnik został rozbity i zmuszony do panicznej ucieczki. W ręce armii demokratycznej dostała się wielka ilość broni automatycznej, karabinów pochodzenia brytyjskiego, naboi oraz granatów.

Inne oddziały demokratyczne zaatakowały pozycje wojsk ateńskich pod Leukadia. Oddziały armii ateńskiej, które wezwane zostały z Perihade na pomoc, dostały się w zasadzkę i zostały rozbite.

Jak donosi agencja Elefteri Elada, oddziały armii demokratycznej nadal trzymają mocno w swym ręku pozycje pod Konicą.

„Manchester Guardian" o sytuacji pod Konicą

LONDYN, 5.1. (PAP). Korespondent „Manchester Guardian" donosi z Janiny, że zapowiadane sukcesy greckich wojsk rządowych na razie nie nastąpiły.

Zdaniem korespondenta, sytuacja pod Konitzą nie uległa zasadniczej zmianie, mimo ściągnięcia tam znacznych posiłków rządowych. Atak wojsk rządowych na pozycje oddziałów partyzanckich na północ od rzeki Aos napotyka na znaczne trudności.

Baterie armii demokratycznej, doskonale zamaskowane, nadal ostrzeliwują Konitzę, przy czym same są prawie niedostępne dla artylerii rządowej.

Bataliony gwardii faszystowskiej

LONDYN, 5.1. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Aten, że szef misji amerykańskiej w Grecji Griswold, oświadczył, iż między rządami Stanów Zjednoczonych i Grecji osiągnięto porozumienie w sprawie utworzenia 100 batalionów gwardii narodowej oraz powiększenia ilości wojsk rządowych o 12 tysięcy żołnierzy.

Filmowcy demonstrują w Paryżu

przeciw zalewowi filmu amerykańskiego

„Mamy dość tandety z Hollywood"

PARYŻ, 5.1. (PAP). — Jak już donosiliśmy, w niedzielę odbyła się na wielkich bulwarach stołecznych między placami Madeleine a Republiki wielka manifestacja artystów, reżyserów, techników i robotników francuskiego przemysłu kinematograficznego protestujących przeciwko układowi zawartemu między Blumem a Byrnesem.

Układ ten, dotyczący szeregu ułatwień dla eksporterów filmów amerykańskich groził zupełną zagładą francuskiej produkcji kinematograficznej, doprowadzając do masowego bezrobocia wśród pracowników tej gałęzi przemysłu.

Dziesiątki tysięcy paryżan zgromadzonych na trasie pochodu oklaskiwało entuzjastycznie ulubionych aktorów i podchwytywało okrzyki manifestantów: **„Zrewidować układ Blum — Byrnes", „Mamy dość szmiry amerykańskiej", „Niech żyje film francuski".** Pochód otwierał wielki samochód z afiszami reklamującymi najlepsze filmy francuskie. Za samochodem kroczyli znani artyści filmowi: Jean Marais, Madeleine Solonge, Roger Pigaut, Claire Maffei, Simono Signoret, reżyserzy, muzycy, technicy i robotnicy.

Z niesionych transparentów ze szczególnie gorącym przyjęciem spotkały się napisy: „Widzowie, winniście bronić naszych filmów", oraz „Złe filmy amerykańskie pozbawiają nas dewiz, których nam brak na zakup artykułów pierwszej potrzeby".

Na trasie pochodu krążyły bez przerwy liczne samochody policyjne. Delegat prefektury policji poddał cenzurze treść niesionych transparentów.

W chwili kiedy pochód został rozwiązany na Placu Republiki i paryżanie otoczyli artystów, prosząc o autografy, policja przystąpiła niespodziewanie do szarży na tłum, raniąc uderzeniami pałek gumowych wiele osób w tym kobiety. Aresztowano 20 osób.

Należy nadmienić, że w dniu manifestacji na 42 kina przy Wielkich Bulwarach — 37 wyświetlało filmy amerykańskie.

Ponowna konferencja 16

zamierzona przez Paryż i Londyn

LONDYN, 5.1. (PAP). — Rzecznik **„Foreign Office" oświadczył, że Wielka Brytania i Francja rozważają możliwość ponownego zwołania konferencji 16 państw europejskich, które zaakceptowały tzw. plan Marshalla.**

Rzecznik nie wyjaśnił w jakim celu konferencja miałaby być zwołana i czy odbędzie się ona przed lub po rozpatrzeniu przez Kongres amerykański planu Marshalla.

NOWY JORK, 5.1. (PAP). — Korespondent Associated Press, komentując oświadczenie rzecznika „Foreign Office" o możliwościach zwołania konferencji 16 państw stwierdza, powołując się na informacje ze źródeł angielskich, że miano by na niej:

1) dokonać wymiany poglądów w drażliwej sprawie warunków, jakie mają być narzucone państwom, korzystającym z pomocy amerykańskiej;

2) rozpatrzeć działalność komitetów technicznych, powołanych na konferencji paryskiej w sierpniu ub. r.;

3) przedyskutować zagadnienia praktycznej współpracy gospodarczej zainteresowanych 16 państw.

Dolewski i S-ka przed sądem

Sprawozdanie z procesu podajemy na str. 2

De Gaulle przeciw nacjonalizacji i ubezpieczeniom społecznym

PARYŻ, 5.1. (PAP). W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z przemówienia de Gaulle w Saint Etienne, korespondent PAP donosi, że de Gaulle wystąpił z gwałtownym atakiem przeciwko zasadniczym osiągnięciom francuskiej klasy robotniczej. Krytykował on bowiem program nacjonalizacji i ubezpieczenia społeczne.

„Ce Soir" podkreśla, że de Gaulle zmierza do rozwiązania niezależnych związków zawodowych, do skasowania prawa strajku oraz do stworzenia faszystowskich korporacyj.

Nikłą większością głosów

zyskał rząd Schumana votum zaufania

PARYŻ, 5.1. (PAP). — Francuska opinia publiczna zwraca uwagę na okoliczność, że rząd Schumana postawił 5-krotnie sprawę zaufania podczas debaty nad jednym projektem rządowym.

Votum zaufania zostało postawione:

a) jednokrotnie w związku z art. 2 projektu przeciwko poprawkom na korzyść drobnych kupców, przemysłowców i rzemieślników;

b) 3-krotnie odnośnie art. 3 przeciwko poprawkom zmierzającym do zmniejszenia podatków nałożonych na drobnych rolników;

c) jednokrotnie w związku z art. 4 projektu rządowego, dotyczącym osób poszkodowanych przez wojnę.

Drobni kupcy i rzemieślnicy, zrzeszeni w Generalnej Konfederacji drobnych kupców i rzemieślników, proklamowali na wtorek 4-godzinny strajk na znak protestu przeciwko projektowi rządowemu.

PARYŻ, 5.1. (PAP). Zgromadzenie Narodowe przyjęło całość projektu **rządowego 315 głosami przeciwko 268.**

W kilku wierszach

□ **GENEWA. — Były król Rumunii, Michał, przybył w poniedziałek rano specjalnym pociągiem na granicę szwajcarską w Buchs. Exkról Rumunii zamierza kilka dni pozostać w Lozannie, a następnie uda się prawdopodobnie do Ameryki.**

□ **BRATYSŁAWA. — W ciągu ostatnich godzin zanotowano znaczny przybór wody na Dunaju i na innych rzekach słowackich. W Bratysławie zarządzono stan pogotowia.**

□ **PARYŻ. — Pociąg pośpieszny Marsylia — Bordeaux wykolei się w pobliżu miasta Moissac. W chwili katastrofy pociąg jechał z szybkością 90 kg na godzinę. Dotąd brak szczegółów katastrofy.**

Genewa miejscem sesji ONZ?

GENEWA, 5.1. (PAP). — 10 stycznia przybędzie do Genewy generalny sekretarz ONZ Trygve Lie w towarzystwie Adrien Pelta, który stoi na czele Wydziału Organizacyjnego..

Jak się przewiduje, Lie omówi z rządem szwajcarskim sprawę zwołania tegorocznej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ do Genewy.

—o—

Strajk telegrafistów w Nowym Jorku

NOWY JORK, 5.1. (PAP). W Nowym Jorku trwa od 4 dni strajk 3.500 pracowników czterech spółek telegraficznych. Telegrafiści domagają się 30-procentowej podwyżki płac.

Przywódcy strajkujących zwrócili się do związków zawodowych telegrafistów w Europie i w Unii Południowo - Afrykańskiej z wezwaniem o poparcie strajku.

—o—

Poseł Republiki Węgierskiej przybył do Warszawy

W dniu 5 bm. przybył do Warszawy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Węgierskiej w Warszawie, p. Geza Rewesz.

Geza Rewesz, inżynier dyplomowany, znany węgierski działacz polityczny — jest pierwszym po wojnie posłem Republiki Węgierskiej w Polsce.

—o—

Referat do spraw polskich w Komitecie Ogólnosłowiańskim

Komitet Ogólnosłowiański w Belgradzie, dążąc do zacieśnienia więzów z poszczególnymi komitetami słowiańskimi, stworzył stanowiska specjalnych referentów, których zadaniem jest pogłębienie tej łączności.

Dotychczas obsadzono stanowiska referentów bułgarskiego i czechosłowackiego. Ostatnio zaś przybył z Warszawy do Belgradu jako referent do spraw polskich prof. Józef Tobolczyk.

Komuniści nie dadzą się zaskoczyć oświadcza Palmiro Togliatti

na zjeździe włoskiej partii komunistycznej

MEDIOLAN, 5.1. (PAP). — Na Kongresie włoskiej partii komunistycznej Palmiro Togliatti wygłosił przemówienie, w którym zaatakował politykę rządu de Gasperi. Polityka ta — powiedział Togliatti — prowadzi do zmiany Włoch na kolonię amerykańską. Mówca zaznaczył, że rząd włoski jest narzędziem w ręku imperialistów amerykańskich.

Togliatti zaatakował następnie politykę Watykanu za sojusz, jaki Watykan zawarł z reakcją włoską i międzynarodową. Włoska partia komunistyczna — podkreślił Togliatti — sprzeciwia się tworzeniu bloków w Europie. Włochy powinny utrzymywać przyjazne stosunki ze wszystkimi krajami i **rozwijać swe stosunki handlowe ze wszystkimi państwami, a w szczególności z Europą Wschodnią, która może dostarczyć Włochom potrzebnych towarów.**

W związku z akcją podżegaczy wojennych, Togliatti wezwał naród włoski do zachowania czujności wobec klasy, która obecnie rządzi we Włoszech oraz wobec działalności Watykanu.

Togliatti wypowiedział się za współpracą włosko - francuską, podkreślając, że współpraca obu krajów powinna się rozwijać bez ingerencji trzeciego mocarstwa.

Togliatti w przemówieniu swym przedstawił szczegółowy plan reform społecznych i gospodarczych, które umożliwiłyby odbudowę demokratycznych Włoch.

Togliatti zaznaczył, że włoska partia komunistyczna dążyć będzie do realizacji swych celów w sposób legalny. **Jeżeli jednak wrogie partie będą likwidować instytucje demokratyczne i zaczną stosować siłę, wówczas komuniści włoscy posługiwać się będą taką samą bronią.**

Togliatti ostrzegł przeciwników włoskiej partii komunistycznej, że **komuniści w chwili obecnej nie dadzą się zaskoczyć, jak podczas zamachu faszystowskiego w roku 1922.**

W dalszym ciągu swego przemówienia Togliatti omówił główne dziedziny działalności włoskiej partii komunistycznej, podkreślając doniosłe znaczenie ścisłej współpracy partii robotniczych. Mówca zaznaczył, że jest to problem żywotny, który powinien być rozwiązany w skali międzynarodowej.

Na Kongresie włoskiej partii komunistycznej wygłosili przemówienia powitalne **delegaci z Francji (Thorez), Wielkiej Brytanii (Pollitt), Jugosławii (Kovacinio)** Czechosłowacji **(Kepriva), Bułgarii (Potomos),** Węgier **(Raik)** i innych partii komunistycznych.

Otwarcia zjazdu dokonał członek centralnego komitetu włoskiej partii komunistycznej, Teplo, który w swym przemówieniu powitał przedstawicieli zagranicznych partii komunistycznych.

Mowy powitalne wygłosili również: burmistrz Mediolanu **Greppi,** sekretarz oddziału partii komunistycznej w Mediolanie **Allerganti** oraz sekretarz włoskiej partii socjalistycznej **Basso.**

Jedność demokracji włoskiej odbudowuje się na szerszej płaszczyźnie

RZYM, 5.1. (PAP). — Włoska prasa demokratyczna przywiązuje wielkie znaczenie do obrad kongresu włoskiej partii komunistycznej.

Jak stwierdza organ włoskiej partii socjalistycznej **„Avanti"** uchwały kongresu w Mediolanie zadecydują na długi czas o kierunku życia politycznego kraju.

W wywiadzie, udzielonym dziennikowi **„Unita"**, członek sekret. partii komunistycznej, Pietro Seccia oświadczył, że w ciągu 2 lat, które upłynęły od piątego kongresu partii, liczba jej członków znacznie wzrosła i osiągnęła 2.252.700 osób. Do partii komunistycznej w chwili obecnej należy 30 proc. młodzieży włoskiej, zorganizowanej w 50.033 organizacjach.

Charakteryzując głębokie różnice w sytuacji, która istniała w chwili zwołania piątego i szóstego kongresu włoskiej partii komunistycznej, Seccia pisze:

„Szósty kongres włoskiej partii komunistycznej zbiera się w chwili, kiedy w różnych państwach, m. in. i we Włoszech rozpoczął się kontratak czynników demokratycznych. Kontratak ten nie tylko rozpoczął się, ale już osiągnął pewne sukcesy.

Utworzenie Frontu Demokratycznego jest jednym z największych osiągnięć od czasu zwycięstwa wyborczego czynników republikańskich w dniu 2 czerwca 1946 r.

Po zlikwidowaniu Komitetu Wyzwolenia Narodowego, demokracja włoska **pozbawiona była swego najskuteczniejszego narzędzia walki — jedności. Jedność ta jest obecnie odbudowywana na szerszej płaszczyźnie i na mocniejszych podstawach w Ludowym Froncie Demokratycznym".**

Strajk powszechny w Messynie

RZYM, 5.1. (PAP). W Messynie (Sycylia) proklamowany został w poniedziałek rano strajk powszechny na znak solidarności ze strajkującymi w pobliskiej Barcelonie robotnikami.

Jak wynika z pierwszych doniesień strajk ma przebieg spokojny. Do żadnych zajść i incydentów nie doszło. Ruch w mieście całkowicie zamarł, gdyż tramwajarze i szoferzy autobusów nie stawili się do pracy. Jednakże zakłady użyteczności publicznej funkcjonują, a sklepy spożywcze są otwarte. Na poniedziałek wieczór zwołany został wielki wiec strajkujących.

W Barcelonie di Sicilia strajk powszechny wywołany został aresztowaniem ubiegłej soboty kilkudziesięciu manifestantów m. in. również sekretarza miejscowej Izby Pracy.

Strajk 6 tys. urzędników bankowych we Włoszech trwa w dalszym ciągu już od 5 dni. Dotychczasowe rokowania nie dały żadnych wyników. Wedle oceny obserwatorów jest mało szans na osiągnięcie rychłego porozumienia.

Inflacja we Włoszech

RZYM, 5.1. (PAP). Wychodzący w Turynie dziennik „Stampa" donosi, że obrót pieniężny we Włoszech, który wynosił 31 grudnia 1946 r. 513 miliardów lirów, a 20 listopada 1947 r. 685 miliardów lirów, wzrósł wg. danych z 31 grudnia 1947 r. do 750 miliardów lirów.

Imperialiści holenderscy przygotowują nową ofensywę w Indonezji

MOSKWA, 5.1. (PAP). — Agencja TASS donosi z Batawii, że, zdaniem kół dziennikarskich, sytuacja w Indonezji w ostatnich dniach uległa znacznemu zaostrzeniu.

Imperialiści holenderscy przygotowują nową ofensywę na Republikę Indonezyjską. Policja holenderska przeprowadziła masowe aresztowania w Dżodżakarcie i w okolicy. Żołnierze holenderscy otrzymali rozkaz nieopuszczania koszar.

Rząd Republiki Indonezyjskiej odwołał z Dżodżakarta członków swej delegacji. Rząd indonezyjski wezwał do powrotu z Singapooru byłego premiera, a obecnego posła Republiki Sutana Sjahrira oraz z Sumatry wiceprezydenta Mohameda Hatta.

Wezwanie do Dżodżakarty Sjahrira i Hatty stoi w związku z wiadomościami ,jakoby imperialiści holenderscy przy poparciu wpływowych kół amerykańskich przygotowywali zamach kontrrewolucyjny w Republice Indonezyjskiej.

Prasa indonezyjska wyraża oburzenie z powodu krwawych represji, stosowanych przez wojska holenderskie w całej okupowanej Indonezji.

Ludność nienawidzi imperialistów holenderskich. Tysiące ludzi staje do walki z okupantem. Władze holenderskie są obecnie zmuszone używać czołgów i samolotów ,aby utrzymać się na pozycjach. Holendrzy stosują krwawe represje, nazywając to „operacjami oczyszczającymi".

Imperializm USA dąży do rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych

PARYŻ, 5.1. (PAP). — Powołując się na depeszę amerykańskiej agencji Unitet Press, „Humanitè" donosi o nowej akcji przywódcy amerykańskiej federacji pracy (AFL) — Irvinga Browna, zmierzającej do wywołania rozłamu w Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Brown wystąpił z inicjatywą zwołania w najbliższych dwóch miesiącach Kongresu Związków Zawodowych państw uczestniczących w planie Marshalla, celem stworzenia nowej centrali światowej.

Akcja ma być poprzedzona „mobilizacją" antykomunistycznych związków zawodowych i partyj socjalistycznych tych państw.

„Po przeprowadzeniu rozłamu we Francji przez Force Ouvriere w imię tzw. „niezależności związkowej" — pisze dziennik paryski — Brown usiłuje obecnie sprowokować rozłam Szczególnie duże straty w inwentarzu wodowych przy pomocy Bluma i prawicowych socjalistów.

Plan imperializmu amerykańskiego — kończy „Humanitè" — jest jasny: aby uzależnić od siebie pewne kraje europejskie trzeba zmniejszyć zdolność oporu mas pracujących przez dokonanie rozbicia ich jedności".

Główna kwatera arabska w Jerozolimie wysadzona w powietrze przez „Haganę"

LONDYN, 5.1. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Jerozolimy, że w kilka godzin po wysadzeniu w powietrze w Jaffie samochodu ciężarowego, w Jerozolimie dokonano zamachu bombowego na hotel Semiramis, w którym miała swą siedzibę pewna organizacja młodzieży arabskiej. Wybuchy 2 bomb w hotelu „Semiramis" pociągnęły za sobą śmierć 15 osób, 12 osób zostało rannych. Wśród ofiar znajduje się wicekonsul hiszpański Manuel Salazar. 2 domy w sąsiedztwie hotelu „Semiramis" zostały uszkodzone.

Przy udziale wojska i samochodów pancernych w nocy z niedzieli na poniedziałek, władze brytyjskie poszukiwały terrorystów w dzielnicy nadbrzeżnej między Tel - Aviv a Jaffą. Poszukiwano sprawców wybuchu, który miał miejsce w niedzielę w Jaffie, kiedy samochód ciężarowy, na który załadowano dynamit w skrzyniach po pomarańczach, wyleciał w powietrze na jednej z najbardziej ruchliwych ulic Jaffy. Wybuch spowodował śmierć 14 ludzi, a 98 rannych umieszczono w szpitalach.

JEROZOLIMA, 5.1. (PAP). — Ze źródeł żydowskich komunikują, że hotel „Semiramis" wysadzony został w powietrze przez członków organizacji Haganah, która twierdzi, że mieściła się tam kwatera główna arabskiej organizacji wojskowej.

Ustawa Skarbowa ogłoszona w Dzienniku Ustaw

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw RP Ustawy Skarbowej z dnia 30 grudnia 1947 r. na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r.

Zamiast życzeń

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Cukrowniczego wpłacił do Redakcji „Głosu Ludu" zamiast życzeń świątecznych na R. T. P. D. zł 5.000 (pięć tysięcy).

Wymiana życzeń noworocznych między Polską a Czechosłowacją

Prezydent Republiki Czechosłowackiej, dr Edward Benesz nadesłał na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej telegram gratulacyjny z okazji Nowego Roku.

Między Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem a Prezesem Rady Ministrów Republiki Czechosłowackiej wymienione zostały następujące depesze:

Jego Ekscelencja, pan JÓZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów — Warszawa

Proszę o przyjęcie w dniu Nowego Roku od rządu Republiki Czechosłowackiej i ode mnie osobiście serdecznych życzeń zarówno dla Waszej Ekscelencji, jak i dla całego narodu polskiego. Życzę, by Nowy Rok przyniósł wiele powodzenia i pomyślności bratniemu narodowi polskiemu. Oby i w tym roku kroczyły nasze narody ramię przy ramieniu w dążeniu do dalszego rozkwitu swoich krajów i do zapewnienia im pokoju i bezpieczeństwa.

(—) KLEMENT GOTTWALD
Prezes Rady Ministrów

Jego Ekscelencja, pan KLEMENT GOTTWALD
Prezes Rady Ministrów Republiki Czechosłowackiej
Praha, Czechosłowacja

Proszę przyjąć moje najlepsze podziękowania za życzenia nadesłane na moje ręce w dniu Nowego Roku. W imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i swoim własnym składam również serdeczne życzenia szczęścia osobistego dla Waszej Ekscelencji wraz z zapewnieniem o uczuciach przyjaźni dla bratniej Republiki Czechosłowackiej, z którą pragniemy utrwalić dzieło współpracy dla dobra pokoju i demokracji.

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów

Dla utrzymania swych wojsk w Trieście

Anglosasi zwlekają z mianowaniem gubernatora

MOSKWA. 5.1. (PAP). — Dziennik „Prawda" komentując odwlekanie sprawy mianowania gubernatora Triestu na skutek manewrów Anglosasów i włoskiego zarządu obszaru, stwierdza, że obecna sytuacja jest całkowicie na rękę Anglii i Stanom Zjednoczonym.

Państwa te bowiem, w razie mianowania gubernatora, musiałyby, w myśl traktatu pokojowego, w ciągu 135 dni od daty nominacji wycofać swe wojska z Triestu. Jednakże Londyn i Waszyngton wolałyby uczynić z Triestu bazę wojskową imperializmu angloamerykańskiego i chcą, by wojska pozostały tam najdłużej, odraczając stabilizację stosunków w Trieście.

„Prawda" podkreśla, że oprócz celów czysto wojskowych, polityka ta dąży do oderwania portu triesteńskiego od jego naturalnego zaplecza gospodarczego państw bałkańskich i środkowo - europejskich oraz do pod porządkowania go Stanom Zjednoczonym i Anglii.

Realizacja planów anglosaskich pociągnęłaby niewątpliwie za sobą upadek znaczenia Triestu, a już pierwsze jej przejawy, jak niedopuszczanie do Triestu jugosłowiańskiego cementu i energii elektrycznej, odbija się fatalnie na życiu gospodarczym miasta i okręgu.

Dla Anglosasów — pisze „Prawda" — Triest to potencjalna baza wypadowa Bloku Zachodniego. Tego rodzaju podejście do spraw Triestu — pisze „Prawda" — sprzeczne jest nie tylko z interesami ludności Triestu, lecz i z interesami Jugosławii i Włoch.

Inflacja w Stanach Zjednoczonych zmniejsza wartość kredytów amerykańskich

MOSKWA, 5.1. (PAP). — W korespondencji z Waszyngtonu agencja TASS podkreśla, że dalszy wzrost cen w Stanach Zjednoczonych spowodował już zmniejszenie realnej wartości „pomocy" przewidzianej w ramach tzw. planu Marshalla.

Poza tym znaczne różnice zdań wśród członków Kongresu co do metod realizacji planu „odbudowy Europy", powoduje dalsze odroczenie terminu rozpoczęcia tej pomocy.

Urząd Statystyki Pracy USA komunikuje, że ceny w Stanach Zjednoczonych na 900 artykułów pierwszej potrzeby wzrosły o 3,2 proc., w okresie od 1 listopada, kiedy Departament Stanu ogłosił cyfry, dotyczące pomocy dla państw europejskich w ramach planu Marshalla, na okres pierwszych 15 miesięcy działania planu.

Naród francuski protestuje przeciwko zamordowaniu wybitnych demokratów hiszpańskich

PARYŻ, 5.1. (PAP). Na apel towarzystwa przyjaźni Francji z republikańską Hiszpanią, przed ambasadą frankistowską w Paryżu doszło do manifestacji tłumów na znak protestu przeciwko zamordowaniu bohaterów hiszpańskiego ruchu oporu — Zoroa i Nuneza.

W chwili kiedy manifestanci zebrali się, aby udać się przed ambasadę, policja przystąpiła na rozkaz ministra spraw wewnętrznych do rozpędzenia tłumu.

Pomimo akcji policyjnej szereg delegacji dotarło przed gmach ambasady, a następnie złożyło w niej protesty. Protesty przekazano m. inn. od wiceprzewodniczącego Zgromadzenia Narodowego — Madeleine Braun w imieniu Zgromadzenia, radców Vittorio i Primeta w imieniu Rady Republiki, a ponadto od CGT, unii kobiet francuskich, towarzystwa francuskich strzelców i partyzantów oraz Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów.

—o—

Manifestacja w Buenos Aires

PARYŻ, 5.1. (PAP). Agencja France Presse donosi z Buenos Aires, że przed gmachem ambasady hiszpańskiej doszło do wrogich demonstracji, w których uczestniczyły tłumy mieszkańców stolicy.

Powodem demonstracji było wykonanie wyroku na wybitnych przywódcach hiszpańskiego ruchu oporu Zoroa i Nunes. Policja aresztowała 171 osób, w tym 57 kobiet.

—o—

Polacy we Francji ucierpieli od powodzi

PARYŻ, 5.1. (PAP) — Powódź we wschodniej Francji dotknęła, według pierwszych wiadomości, również ponad 100 rodzin emigrantów polskich. Szczególnie dużo straty w inwentarzu zanotowano w osiedlach Pont-a-Mousson i Talange.

Rada narodowa Polaków we Francji skupiająca wszystkie organizacje wychodźcze wysłała na tereny objęte powodzią specjalnego przedstawiciela celem dokładnego określenia strat poniesionych przez Polaków. Jednocześnie rada wystosowała apel do wychodźstwa polskiego we Francji o pomoc dla powodzian przekazując od siebie na ten cel 20 tysięcy franków.

Szkodnicy gospodarczy przed sądem

Pierwszy dzień procesu przeciwko Dolewskiemu i innym

Dnia 5 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi rozpoczęła się rozprawa przeciwko winnym wielkiej afery papierniczej Dolewskiemu i współoskarżonym.

Sądowi przewodniczy podpułkownik **Ochnio,** jako ławnicy zasiadają, kapitan **Bochatyrewicz** i kapitan **Andrzysiak.** Oskarża prokurator podpułkownik **Graff.** Obronę wnoszą adwokaci: **prof. Mogielnicki, Chmurski, Kowalski, Szczerbiński, Deczyński, Jarosz i Kossak.**

Na wstępie rozprawy obrona zgłasza szereg wniosków odnośnie procedury i postępowania dowodowego, po których rozpatrzeniu Sąd przystąpił do odebrania od oskarżonych danych personalnych.

Z kolei wyjaśnienia składają główny oskarżony **Dolewski Stanisław** — kupiec i właściciel hurtowni papieru w Poznaniu, oskarżony **Koziel Jan** — były dyrektor Banku Handlowego, a w czasie okupacji, powiernik w Banku z ramienia Niemców, oskarżony **Kuchowski Marian** — urzędnik, oskarżony **Biedrzycki Witold** — pracownik Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego, **Romanczuk Roman** — pracownik PCH w Łodzi, oskarżony **Rozmanit Zbigniew** — naczelny dyrektor Państwowej Fabryki Papieru w Fordonie oraz oskarżony **Springer Edmund** — kupiec i współwłaściciel firmy papierniczej w Poznaniu.

Ze złożonych przez oskarżonych personaliów wynika, że żaden z nich w latach 1939 — 1945 nie brał udziału w walce z Niemcami.

Z kolei Sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, którego część opisowa stwierdza między innymi:

Grupa wielkich przemysłowców, właścicieli wielu fabryk i składów papieru do 1939 roku z oskarżonymi Dolewskim, Rozmanitem i innymi na czele, wykorzystując trudności gospodarcze okresu powojennego i nadużywając zakreślonych przez Rząd demokratyczny uprawnień sektora prywatnego w ramach planowej gospodarki narodowej, od dłuższego czasu uprawiała szeroko zakrojoną akcję sabotażową w dziedzinie przemysłu papierniczego, a częścią uzyskanych w wyniku przestępczych machinacji funduszów, wspierała finansowo akcję polityczną reakcyjnych ugrupowań w ich walce z obozem demokracji, licząc na przywrócenie przedwrześniowego układu ekonomicznego, na przywrócenie możności kontynuowania eksploatacji kapitalistyczno-obszarniczych, w wyniku zwycięstw reakcyjnych ugrupowań politycznych — na czele z Mikołajczykiem (PSL).

Działalność sabotażowa oskarżonych Dolewskiego, Rozmanita, Koziela, Kuchowskiego, Biedrzyckiego, Romańczuka i Springera polegała na utrudnianiu prawidłowego działania Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego, Państwowych Fabryk Papieru, Państwowej Komisji F. I. O. P. Z. O. (Funduszu Inwestycyjno - Obrotowego Przemysłu Ziem Odzyskanych) i Państwowej Centrali Handlowej w Łodzi, w zakresie planowej produkcji papieru, planowego rozdziału i planowej rozprzedaży papieru na rynku papierniczym.

Część sum w wysokości trzech milionów złotych, zdobytych przez oskarżonego Dolewskiego, w rezultacie przestępczej działalności sabotażowej, została przez niego wpłacona do kasy Polskiego Stronnictwa Ludowego, tytułem bezzwrotnej zapomogi na akcję polityczną tego Stronnictwa, skierowaną przeciwko obozowi demokracji polskiej.

W swej części szczegółowej akt oskarżenia charakteryzuje przestępczą działalność poszczególnych oskarżonych. Główny oskarżony Dolewski, będąc członkiem szacunkowej Komisji F. I. O. P. Z. O. wraz z członkami tejże Komisji Kuchowskim, Biedrzyckim i Romańczukiem, **przydzielili sobie ponad 60 proc. wyrobów papierniczych, pozostałych z remanentów poniemieckich w 37 fabrykach papierniczych na terenie Dolnego Śląska, przy czym papier ten został oszacowany poniżej rzeczywistej jego wartości.**

Za ułatwienie tego olbrzymiego oszustwa, narażającego skarb państwa na wielomilionowe straty, wspólnicy Dolewskiego tzn. oskarżeni Kuchowski, Biedrzycki, Romańczuk otrzymali od niego kilkaset tysięcy złotych.

Ponadto oskarżony Romańczuk, jako pracownik PCH w Łodzi, **przydzielał nieprawnie Dolewskiemu, a także** i innym prywatnym firmom większe kontyngenty papieru, za co pobrał dla siebie około półtora miliona złotych. Kupowany tą drogą papier Dolewski sprzedawał z kolei hurtownikom i detalistom po cenach od stu do 500% wyższych od cen obowiązujących, utrudniając w ten sposób prawidłową działalność Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego i PCH oraz wywołując nieuzasadnioną gospodarczo zwyżkę cen papieru i dezorganizację rynku papierniczego w kraju.

Oskarżonemu **Rozmanitowi** akt oskarżenia zarzuca, że jako naczelny dyrektor Państwowej Fabryki Papieru w Fordonie dopuszczał się sabotażu przydzielając firmie Dolewskiego lepszy gatunek papieru niż opiewały zlecenia Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego, produkując z naruszeniem planu produkcji dowolne gatunki papieru, sprzedając je następnie na własny rachunek na wolnym rynku oraz ukrywając faktyczny stan produkcji przez podawanie w zestawieniach danych mniejszych od rzeczywistych.

Oskarżony **Springer** jako pracownik firmy „Dolewski", a następnie współwłaściciel firmy Zachodnia Spółka Papiernicza w Poznaniu, kupował od Rozmanita wyprodukowany nielegalnie papier oraz papier w lepszym gatunku aniżeli określały zlecenia Zbytu Przemysłu Papierniczego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przerwał rozprawę do dnia 7 b. m.

SKORZYSTAŁY WSZYSTKIE TRZY SEKTORY

Gołosłowne twierdzenie posła Frankowskiego

Podczas debaty budżetowej na plenum Sejmu wystąpił ostatnio z wielką mową pos. **Frankowski** (kl. Kat.-Społ.), który gros swych wywodów poświęcił krytyce rządowej polityki gospodarczej, szczególnie zaś jej stosunku do sektora prywatnego. Główna myśl mówcy była mniej więcej taka, że **sektor państwowy** jest w gruncie rzeczy nierentowny i nieracjonalny, ale korzystając ze swego uprzywilejowanego stanowiska i z pomocy skarbu nie tylko może istnieć, lecz nawet powiększa swój stan posiadania kosztem pozostałych dwóch sektorów: prywatnego o spółdzielczego. Pos. Frankowski zarzuca rządowi, że narusza on kompromis, na którym opiera się nasz model społeczno - gospodarczy, co prowadzi do „zakłócenia równowagi" między trzema sektorami.

Warto nad tymi wywodami pos. Frankowskiego nieco się zatrzymać. Nie dlatego bynajmniej, że są nowe i oryginalne. Przeciwnie. Argumenty pos. Frankowskiego nie są **ani nowe, ani oryginalne.** Słyszeliśmy je jeszcze podczas poprzedniej debaty budżetowej i wiele razy przedtem. Powtarzane są przez wszystkich rzekomych obrońców inicjatywy prywatnej w naszym modelu społeczno - gospodarczym, przez wszystkich krytyków polityki rządu. Argumenty zaś na temat nierentowności gospodarki państwowej są stare jak świat i powtarzane przez wszystkich przeciwników uspołecznienia i wszystkich obrońców kapitalistycznej własności na całym świecie.

Nie trzeba tracić wiele słów, aby wykazać bezpodstawność tych argumentów. Z punktu widzenia ogólnonarodowego gospodarka państwowa jest bardziej rentowna i zyskowna od prywatnej, nawet jeżeli szereg zakładów pracuje chwilowo z mniejszym zyskiem lub zgoła bez zysku. **Zyski, jakie daje gospodarka planowa, likwidacja bezrobocia i właściwego kapitalizmowi marnotrawstwa,** pokrywają z nawiązką chwilowy spadek rentowności pewnej liczby zakładów w przejściowym okresie po unarodowieniu.

Nasze polskie, zaledwie paroletnie doświadczenia potwierdzają to w całej rozciągłości.

Nie wchodząc nawet w meritum gospodarki finansowej sektora państwowego, krytykowanej przez pos. Frankowskiego, widzimy, że argumenty mówcy chybiają celu.

Nie ma on jednakże słuszności i **merytorycznie. Argument o nierentowności sektora państwowego** pos. Frankowski opiera jedynie na fakcie, że bilanse nie zostały jeszcze ogłoszone. Nie przeczymy, że bilanse są konieczne. Ale i bez nich możemy stwierdzić szereg bezspornych faktów. **Jest faktem, że przemysł został odbudowany, że przekroczył przedwojenny poziom produkcji, że odbudowaliśmy komunikację kolejową, zagospodarowaliśmy już zasadniczo Ziemie Odzyskane, uruchomiliśmy porty** itd. To wszystko kosztowało. Włożyliśmy w odbudowę kraju **setki miliardów złotych.** Te sumy wygospodarowaliśmy we własnym kraju i to w lwiej części **w sektorze państwowym.**

Ponadto mamy jeszcze jeden wkład niezwykłej wartości — **wkład ofiarnej pracy polskiej klasy robotniczej,** wkład, nie dający się wymierzyć w żadnych miliardach, ale będący najcenniejszą częścią naszego kapitału inwestycyjnego, wygospodarowanego w sektorze państwowym. Pos. **Frankowski** nie będzie chyba kwestionował tego faktu, że ofiarność klasy robotniczej zawdzięczamy **wyłącznie** unarodowieniu przemysłu.

Zestawienie krajów Europy Zachodniej, nierównie mniej od naszego kraju zniszczonych w rezultacie wojny i korzystających z miliardowych pożyczek amerykańskich z Polską lub Jugosławią wykazuje naocznie, **jakie wyniki daje uspołecznienie podstawowych gałęzi życia gospodarczego w dziedzinie odbudowy, a jakie wyniki daje zachowanie prywatnej, kapitalistycznej własności na środki wytwarzania.**

Nie jest również oryginalny sposób, w jaki pos. **Frankowski** usiłuje **przeciwstawiać sektor spółdzielczy państwowemu.** Metoda taka była już niejednokrotnie stosowana i zawsze z niepowodzeniem. Przyczyna niepowodzenia tych prób polega na formalnym traktowaniu podziału na sektory. Autorzy tego rodzaju prób zapominają o tym, że **sektor państwowy i spółdzielczy stanowią łącznie jeden sektor gospodarki uspołecznionej** i że między nimi nie może być żadnych zasadniczych różnic politycznych, ideologicznych, czy gospodarczych.

Twierdzenie pos. Frankowskiego o pokrzywdzeniu spółdzielczości przez państwo jest (mówiąc bardzo delikatnie) **niezgodne z faktycznym stanem rzeczy.** Pos. Frankowski ubolewa, że spółdzielczości odebrano handel **zbożem i mięsem.** Zaiste, słyszał dzwon, lecz nie wie gdzie on. Doszło widać do p. posła, że **Fundusz Aprowizacyjny** przejął skup zboża dla tworzących się rezerw państwowych. Ale nie doszło doń, że Fundusz co najmniej 3/4 swych zapasów zakupił przez spółdzielnie i że właśnie dzięki temu obroty spółdzielczości zbożem osiągnęły nienotowaną wysokość.

Pos. Frankowski twierdzi, że państwo odbiera spółdzielczości obroty mięsem. W rzeczywistości zaś **spółdzielcze obroty mięsem osiągnęły w ub. r. nienotowaną wysokość.** Przy czynnej pomocy państwa spółdzielczość wkroczyła obecnie, właściwie po raz pierwszy na nader trudny odcinek rynku, jakim jest rynek mięsny, pozostający do niedawna wyłączną domeną niezbyt uczciwych elementów kupieckich.

Pos. Frankowski nie powiedział również, na czym opiera swe **twierdzenie o pokrzywdzeniu sektora prywatnego.**

W 1947 r. nastąpił wprawdzie pewien spadek ilości prywatnych przedsiębiorstw handlowych, ale **obroty kupiectwa prywatnego uległy w ciągu tego roku bardzo poważnemu zwiększeniu.** Liczba zaś **prywatnych zakładów przemysłowych i rzemieślniczych** w ub. r. nie tylko nie uległa zmniejszeniu, lecz poważnie wzrosła, a rozmiary działalności gospodarczej tych zakładów zwiększyły się jeszcze bardziej. **Rozwój handlu państwowego i spółdzielczego nie uszczuplił stanu posiadania handlu prywatnego.** Wielkie postępy przemysłu państwowego nie tylko nie zaszkodziły sektorowi prywatnemu, lecz przeciwnie wzmogły jego działalność i obroty we wszystkich dziedzinach. Sukcesy sektora państwowego stały się również udziałem sektora prywatnego.

To są bezsporne fakty. Tych faktów pos. Frankowski nie kwestionuje.

Uszczupleniu uległy w 1947 r. tylko marże zysku w sektorze prywatnym, jak również zatajane przedtem należności podatkowe wobec państwa. Polityka państwa zlikwidowała w ub. r. kilka przywilejów sektora prywatnego w zakresie cen i podatków przywilejów, zdobytych zresztą prawem kaduka. Ale pos. Frankowski chyba nie uważa tego za dyskryminację sektora prywatnego?

Pozostaje jeszcze sprawa „równowagi sektorów", o której mówił pos. Frankowski i o której często wspominają inni obrońcy domniemanych krzywd sektora prywatnego. Sprawa ta wymaga jednak szczegółowego omówienia. Powrócimy do niej w innym artykule.

Aleksander Szpakowicz

Na temat dnia

Robotnicy w sektorze prywatnym

Komisja Centralna Związków Zawodowych przeprowadziła niezmiernie ciekawą ankietę na temat sytuacji pracowników w przemyśle prywatnym.

Ankieta dała bardzo interesujące wyniki, które będą może dla wielu prawdziwą rewelacją. W naszej opinii utarło się bowiem mniemanie, że robotnicy zatrudnieni w sektorze prywatnym mają się o wiele lepiej, niż pracownicy sektora państwowego. Ankieta KCZZ wykazała, że jest to na niczym nie oparta legenda. Wprawdzie płace w sektorze prywatnym są bardzo różne, zależnie od miejscowości, gałęzi przemysłu i innych warunków. Istnieje zapewne grupa pracowników sektora prywatnego wynagradzanych lepiej niż w gospodarce państwowej.

Wersja o wysokich zarobkach pracowników sektora prywatnego była widocznie oparta na takich nielicznych przykładach. Sytuacja pracowników sektora prywatnego jest bowiem w rzeczywistości znacznie gorsza.

Badanie KCZZ objęło 562 zakłady prywatne, zatrudniające łącznie 17,6 tys. pracowników fizycznych i umysłowych. Na jeden zakład przypada więc 31 pracowników. Ankieta objęła zatem większe przedsiębiorstwa, bo przeciętna dla całego przemysłu prywatnego wynosi 11,1 pracownika (opieramy się na najnowszych danych samorządu gospodarczego, we dług których mamy w kraju 18 tysięcy prywatnych zakładów przemysłowych, zatrudniających 200 tysięcy pracowników). Poza tym trzeba uwzględnić, że ankieta objęła zakłady, gdzie są pracownicy zorganizowani związkowo, a więc bardziej klasowo uświadomieni. Wynika stąd, że dane ankiety dotyczą tej grupy większych zakładów, w których warunki pracy i płacy są lepsze, niż w całym przemyśle prywatnym.

Cóż tedy wykazuje ankieta?

Ankieta wykazuje, że płace robotnicze w przemyśle prywatnym wynosiły w badanym okresie (maj — czerwiec 1947 r.) 5 — 8 tysięcy złotych miesięcznie ŁĄCZNIE ZE WSZYSTKIMI DODATKAMI W NATURZE I ŚWIADCZENIAMI SOCJALNYMI.

Tylko jedna piąta zbadanych zakładów prowadzi STOŁÓWKI dla pracowników. Dodatki rodzinne nie były w ogóle znane. URLOPY stosowano w dwóch trzecich zakładów, a z WCZASÓW pracownicy przemysłu prywatnego w ogóle nie korzystali. Warunki BEZPIECZEŃSTWA I HIGIENY PRACY nie są przestrzegane.

W olbrzymiej większości zakładów objętych ankietą nie ma w ogóle UMÓW ZBIOROWYCH. Większość pracowników nie jest zorganizowana. Rad zakładowych ani delegatów w połowie zbadanych przedsiębiorstw nie wykryto w ogóle. Ale i tam gdzie przedstawicielstwo pracowników istnieje, nie odgrywa ono żadnej roli.

Taki jest smutny koniec legendy o przywilejach pracowników sektora prywatnego. Jest to w istocie „przywilej" nieograniczonego wyzysku.

Obraz, wykryty przy pomocy ankiety, odsłania zarazem jedno z najsłabszych ogniw w naszym ruchu zawodowym. Wydaje się, że tylko niewielki procent robotników i pracowników sektora prywatnego należy do związków. A nie zapominajmy że poza 200 TYS. OSÓB zatrudnionych w prywatnym przemyśle, istnieje 450 TYS. PRACOWNIKÓW najemnych w prywatnych przedsiębiorstwach handlowych.

Przed ruchem zawodowym staje tedy bardzo pilne zadanie objęcia wpływami organizacyjnymi wielkiej masy pracowników sektora prywatnego.

Jest to olbrzymie pole, leżące prawie całkowicie odłogiem. Musimy tę liczną armię pracowniczą wciągnąć do związków i dopomóc jej w wywalczeniu lepszych warunków pracy i płacy oraz honorowania ustawodawstwa socjalnego Polski Ludowej.

Spółdzielczość radzi

W dniu 8 bm. zbierze się w Warszawie w nowym składzie Rada Nadzorcza Związku „Społem", wybrana na drugim głównym zjeździe delegatów w dniu 26 listopada ub. r. Prezesem Rady Nadzorczej wybrany wówczas został poseł tow. **E. Ochab,** wiceprezesem zaś — wicemarszałek Sejmu, tow. **St. Szwalbe.** Obecnie nowowybrana Rada Nadzorcza „Społem" ukonstytuuje się i dokona wyboru Zarządu tej instytucji.

MARGINESIE

Budżet p. Mayera

Ministrem finansów i gospodarki narodowej w rządzie Schumana — Bluma jest p. Rene Mayer, „bezpartyjny" mąż zaufania bankierów francuskich i zagranicznych. Min. Mayer przedstawił w tych dniach parlamentowi preliminarz budżetowy na rok 1948. Sytuacja gospodarcza Francji wymaga daleko idących oszczędności. P. Mayer, owszem, zastosował w nowym budżecie rozmaite oszczędności, i to na pokaźną sumę 67 miliardów franków.

Powiedzieć jednak trzeba, że rodzaj i charakter tych oszczędności jest nader specyficzny. Wystarczy wymienić te pozycje oszczędnościowe, by zdać sobie sprawę, jaka jest ogólna polityka rządu Schumana—Bluma, na jakich podstawach się opiera i do czego zmierza.

„Opatrznościowy" minister finansów — p. René Mayer skreślił przede wszystkim z budżetu ok. 60 miliardów franków, przeznaczonych poprzednio NA SUBWENCJE RZĄDOWE dla znacjonalizowanych gałęzi przemysłu.

Oznacza to skurczenie się produkcji, zmniejszenie się stanu zatrudnienia i osłabienie zdolności konkurencyjnych Francji w dziedzinie wymiany towarowej.

Pozostałe 7 miliardów oszczędności p. Mayer uzyskał w sposób niezmiernie prosty, wiadomo bowiem, że pomysły genialne odznaczają się zazwyczaj wielką prostotą. Skreślone zostały mianowicie ZASIŁKI RODZINNE dla robotników i rolników, obniżono poza tym RENTY WDOWIE i STARCZE.

Czyniąc tego rodzaju oszczędności, bezpośrednim lub pośrednim kosztem warstw pracujących i niezamożnych, p. Mayer postarał się zarazem, by zaoszczędzone sumy zużytkowane zostały na cele, bardziej — jego zdaniem — właściwe. Tak więc WYDATKI WOJSKOWE wzrosły w nowym budżecie o 36 miliardów franków, pochłaniając przeszło 31 proc. całego budżetu państwowego. Wojna w Indochinach, dodatkowy pobór rekruta na potrzeby... antystrajkowe oraz włączenie Francji do militarnego systemu amerykańskich imperialistów — to wszystko kosztuje drogo, więc p. Mayer musi mieć na to dość pieniędzy.

Ponadto, p. Mayer stworzył w budżecie całkiem nową pozycję, przeznaczając z góra półtora miliarda franków na — PREMIE DLA FUNKCJONARIUSZÓW POLICYJNYCH, którzy wyróżnią się specjalną gorliwością przy tłumieniu ruchów strajkowych, rozpędzaniu demonstracji robotniczych itp.

Ta krótka analiza polityki oszczędnościowej p. Mayera wskazuje dowodnie, iż rząd Schumana — Bluma dokładać będzie wszelkich starań, by ciężary i trudności gospodarki francuskiej zwalić na barki warstw pracujących, a z Francji — uczynić kraj o reżimie policyjno - wojskowym, funkcjonującym według dyrektyw wiadomych czynników zagranicznych.

B. D.

W spółce z mordercami Polaków...

Żywe są jeszcze w naszej pamięci masowe mordy ludności polskiej dokonywane w czasie okupacji niemieckiej przez faszystów ukraińskich spod znaku Bandery i Melnika. Spalone wsie, trupy kobiet i dzieci, najbardziej wyrafinowane bestialstwa znaczyły drogę pochodu tych band. Zna je dobrze Wołyń, Chełmszczyzna i inne tereny. Poznała je ludność Lwowa i wszyscy którzy widzieli na własne oczy, jak likwidowano ghetto w tym mieście. To samo powtórzyło się w Warszawie w roku 1943 i jeszcze raz w czasie Powstania. Z tych to właśnie elementów rekrutowała się dywizja SS-Galizien, stworzona przez Niemców dla tępienia polskiego i ukraińskiego ruchu oporu.

Niemcy wyręczali się faszystami ukraińskimi przy najbrudniejszych robotach. Pozwalali im często grabić tylko dlatego, aby zabrać potem dla siebie większą część łupów. W obozach i więzieniach, jak np. w warszawskim Pawiaku wyznaczyli im rolę strażników, którzy mieli pilnować ofiar hitlerowskiego terroru. Nie brakło tych katów zarówno w biurach Gestapo na ul. Szucha, jak i w plutonach egzekucyjnych. Zaangażowali się oni tak dalece w wysługiwaniu się okupantowi niemieckiemu, że nie mieli drogi odwrotu nawet wtedy, gdy stało się jasne, że ich mocodawcy przegrywają. Pozostali wierni Hitlerowi do końca, nawet w dniach jego klęski.

Powiew wolności zmiótł z ziemi polskiej nie tylko hordy hitlerowskich żołdaków, ale i to wszystko co im służyło. Jak szczury uciekali z naszej ziemi faszyści ukraińcy, wiedząc dobrze, że gdyby pozostali — zasłużona kara ich nie minie. Uciekali na zachód.

Wydawać by się mogło, że po wszystkich zbrodniach, jakich dokonali, zostaną oni wpisani na listę zbrodniarzy wojennych obok różnych przestępców niemieckich. Wydawać by się mogło, że naród polski ma prawo żądać, aby została im wymierzona sprawiedliwość. Nie o jakąś zemstę nam chodziło. Narody, które ucierpiały najwięcej od niemieckiego okupanta, zrozumiały w całej pełni konieczność wyplenienia zarazy faszystowskiej. A przecież w zbrodniach, jakich dokonał faszyzm na ludach Europy, faszyści ukraińcy spod znaku Bandery i Melnika mieli niemały udział.

Dlatego z największym zdumieniem przyjmujemy wiadomości, jakie przychodzą do nas z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Niedawno np. prasa zagraniczna przypomniała, że przebywa tam znany herszt Bandera. **Znalazł również schronienie u Amerykanów Melnik,** sługus hitlerowski, odpowiedzialny za liczne zbrodnie dokonane w czasie wojny na terenie Ukrainy. Znalazło tam schronienie, o czym wiemy nie od dziś, tysiące różnych banderowców i melnikowców z resztkami słynnych dywizji SS-Galizien na czele.

Sprawa nie sprowadza się jednak do udzielenia schronienia tym przestępczym elementom. Rozwijają one działalność polityczną, tworzą zwarte organizacje o charakterze wojskowym, wspomagane są i korzystają z wszelkich ułatwień amerykańskiej władzy okupacyjnej. Sztab tych organizacji znajduje się w Monachium skąd kieruje się nie tylko robotą polityczną na emigracji, ale i akcją dywersyjną na terenie Polski i przyległych obszarów.

Na ślady tej dywersyjnej akcji mogliśmy nieraz natrafić oglądając skutki krwawych wyczynów band UPA. Również i na terenie Czechosłowacji zaszło szereg faktów, świadczących jakie są rozgałęzienia tej roboty. I wszystko to się dzieje pod okiem władz amerykańskich i za ich poparciem.

Poparcie to jest tylko jednym z przejawów polityki amerykańskiej w odniesieniu do międzynarodowej zbieraniny faszystowskiej, zbiegłej z krajów demokracji ludowej i spiskujących po za ich granicami przeciw własnym narodom. Jest jednym z przejawów amerykańskiej stawki na Niemcy, która prowadzi również do tego, że się popiera elementy sprzymierzone z nimi w czasie wojny i obecnie. I pod tym względem gra uprawiana w stosunku do faszystów ukraińskich jest całkowicie zgodna z ogólnie przyjętymi założeniami polityki amerykańskiej.

Kierownicze ośrodki polskiej reakcji emigracyjnej popierają tę grę na całego. Wprawdzie wiemy dobrze, że tańczą one na melodię Waszyngtonu, ale bądź co bądź zawieranie porozumień z mordercami polskich kobiet i dzieci świadczy, że upadli oni niżej niż ktokolwiek mógł się tego spodziewać.

W reakcyjnej prasie emigracyjnej trwa od dłuższego czasu dyskusja na temat problemów porozumienia „polsko - ukraińskiego". Mowa oczywiście o porozumieniu faszystów polskich i ukraińskich. Głównym szermierzem tej „idei" jest tygodnik „Kronika", wydawany we Frankfurcie przez przedwojennego działacza oenerowsko-sanacyjnego pana Klaudiusza Hrabyka.

Dowiadujemy się o konferencjach przedstawicieli jednej i drugiej strony, o istnieniu wspólnego klubu dyskusyjnego dziennikarzy obu narodowości i o wspólnych planach na dziś i na jutro. Od czasu do czasu są zgrzyty na tle podziału przyszłego łupu, bywa i tak, że dyskusja się nie klei, ale nad wszystkim góruje wołanie „o wspólnych interesach i wspólnym wrogu". Koniec końców należy się spodziewać, że zdrajcy spod znaku sanacji i endecji dogadają się z oprawcami spod znaku Bandery, Melnika i dywizji SS-Galizien. Kontakty między NSZ, WiN i UPA ujawniły już jak daleko współpraca ta jest posunięta.

Jest to front skierowany przeciw demokracji i przeciw narodowi polskiemu i ukraińskiemu w szczególności. Przeciwstawimy mu wspólny front obu bratnich narodów budujących swe nowe, wolne życie. Przyjaźń Polski z narodem ukraińskim i całym Związkiem Radzieckim, przyjaźń nasza ze wszystkimi krajami demokracji ludowej pokrzyżuje plany rozbitków faszystowskich i ich mocodawców.

A. Kubacki

Z prasy i o prasie

Martin Bormann

„Życie Warszawy" podaje za angielskim „The Sphere" nowe dane o działalności niemieckiego podziemia. Ośrodek dyspozycyjny wszelkich „Szarotek" „HH", „Czarnych Orłów" itd. znajduje się w Szwajcarii. Świadczą o tym m. inn. zeznania b. lekarza Hitlera dra Gebhardta, który stwierdził, że właśnie z Szwajcarii

idą hasła, buntujące Niemców przeciwko ideom demokratycznym i nawracające ich ponownie na hitleryzm.

Niemcy wierzą, że dysponentem i rozkazodawcą podziemia jest Martin Bormann, że on to właśnie

jest tym, który z zakonspirowanej głównej kwatery wydaje rozkazy i w rękach trzyma wszystkie nici działania.

I podczas gdy w ciągu zaledwie dwóch i pół lat powojennych Niemcy zdołali w strefach okupacyjnych amerykańskiej i angielskiej zbudować podziemie tak silne, że dreszcze niepokoju przebiegają po plecach dyrygentów dwóch stref okupacyjnych dyrygenci owi dziś dopiero dochodzą do wniosków, że zbyt wielu byłych działaczy hitlerowskich buja na swobodzie, a liczni czołowi przywódcy i oficerowie zbrodniczej SS zamiast odbywać pokutę swobodnie snują realne, niestety, marzenia o nowych zbrodniach przeciwko ludzkości o wielkim odrodzeniu hitleryzmu.

— Nawet sceptyk przyznać musi, kończy swe cenne wypowiedzi publicysta angielski. Ferdynand Tuchy, że — w dzisiejszych Niemczech żyje wiele szczególnie szkodliwych jednostek. Jednym udało się uniknąć więzienia i odpowiedzialności za popełnione zbrodnie, inni — zbiegli z więzień. Ludzie ci nie mogą mieć żadnej nadziei, żeby żyć w normalnym demokratycznym społeczeństwie. Ich nawykiem i pragnieniem jest zbrodnia. I oni to stoją na czele niemieckiego podziemia.

Dane publicysty angielskiego są niewątpliwie słuszne. Trudno jest nam jednak zgodzić się z jego oceną sytuacji. Okupacyjne władze angielskie z całą świadomością doprowadziły do sytuacji, w której działacze i zbrodniarze hitlerowscy bujają na swobodzie i snują swe zbrodnicze marzenia.

Przekształcenie sądów denazyfikacyjnych w strefach zachodnich w operetkowe urzędy, tolerowanie w tychże sferach uzbrojonych kadrowych oddziałów niemieckich to niewątpliwe dowody świadomej roboty owych „dyrygentów" anglosaskich sfer okupacyjnych.

Tak wygląda ta pomoc

W Paryżu, Wiedniu i Rzymie podpisane zostały umowy w sprawie pomocy amerykańskiej. Jak podaje „Robotnik"

Radio amerykańskie w Wiedniu wprowadziło do swych audycji wesołą piosenkę, mającą wyrażać nie opisaną radość obywateli Austrii z powodu obfitych darów Wuja Sama. Specjalny program trzydziestominutowy, poświęcony pomocy amerykańskiej, otwierany i zamykany będzie odtąd codziennie skoczną melodią do słów: „Radosne dni nastały znowu. Wszystko w mej śpiżarni zawdzięczam Ameryce. Jawohl, radosne dni nastały znowu i witamy je wesoło".

Zgoła niewesoło wyglądają jednak warunki, którymi umowy o „doraźnej pomocy", podpisane w trzech stolicach, zostały przez Amerykanów obstawione.

Po podaniu dla przykładu warunków jakimi została obwarowana umowa z Francją „Robotnik" pisze:

Weźmy dla przykładu umowę paryską: W zamian za dostarczone w ramach umowy towary i usługi rząd francuski wpłaca do dyspozycji rządu amerykańskiego równowartość w frankach. Francja nie ma prawa eksportować towarów, które otrzymała w ramach umowy, ani też analogicznych produktów, nawet pochodzenia francuskiego. Francja zobowiązuje się udzielać Ameryce wszelkich informacji, które Amerykanie uznają za konieczne dla sprawnego wykonania umowy. Francja przyznaje Stanom Zjednoczonym monopol na dostawy towarów, wymienionych w umowie i zobowiązuje się nie kupować ich gdzie indziej. Stany Zjednoczone nie gwarantują jednak żadnych terminów wykonania zamówień.

Pomoc doraźna Ameryki dla Francji, Włoch i Austrii wyraża się śmiesznie małą sumą dolarów. Ale każdy dolar otrzymany mierzy się bezprzykładnym naciskiem ekonomicznym, ograniczającym swobodę dyspozycji gospodarczej „obdarzonych" krajów. Nie było zaś jeszcze takiego wypadku, by za utratą niezależności gospodarczej nie szła utrata niezależności politycznej kraju.

Kolejna operacja kontrofensywy kapitalizmu amerykańskiego, wyzyskującego brutalnie ruinę powojenną krajów Europy, jest w pełnym toku. Jak dotąd, potrafiły się tej kontrofensywie skutecznie przeciwstawić tylko te państwa, gdzie władza przeszła w ręce mas ludowych.

Z notatnika WARSZAWY

Tyrania zabytków

„Tyranią zabytkową" nazywa w ostatnim numerze „Stolicy" inż. J. Grabowski stosunek niektórych urbanistów, mających poważny wpływ na sprawy odbudowy, do rekonstrukcji zniszczonych przez wojnę zabytków.

Na odbudowę tak cennych zabytków historycznych i architektonicznych, jak Pałac Rzeczypospolitej, Pałac Paca, Katedrę, Królikarnię, Pałac Kazimierzowski (Uniwersytet), Dziekankę, Rynek Starego Miasta i wiele, wiele innych przewiduje budżet odbudowy po ważne sumy. I dobrze się dzieje, że w nawale spraw niesłychanie pilnych, w sytuacji zmuszającej do zapewnienia dachu nad głową mieszkańcom stolicy i stworzenia pomieszczeń do pracy dla centralnych urzędów państwowych nie zapomniano o pomnikach naszej kultury narodowej. Źle jest jednak, gdy pasja zabytkowiczów zaczyna górować nad zdrowym rozsądkiem, gdy odbudowa zabytków a czasem i pseudozabytków zaczyna się odbywać na koszt bieżącej odbudowy, gdy wchodzi w kolizję z planami gospodarczymi.

Niewątpliwie w sporze między zabytkowiczem a urbanistą mającym przed sobą wizję wielkiego, nowoczesnego miasta ma rację ten drugi, gdy sprzeciwia się odbudowie od fundamentów jakiegoś małego ważnego zabytku kosztem odbudowy obiektów nadających się dla celów mieszkalnych. Niewątpliwie rację ma architekt domagający się przerzucenia kredytów, w pierwszym okresie odbudowy, na budownictwo mieszkaniowe kosztem czasowego wstrzymania odbudowy drugorzędnych zabytków (będących zresztą w stanie tak daleko posuniętego zniszczenia, że dodatkowa zwłoka nawet kilkuletnia nic im już więcej nie zaszkodzi). Niewątpliwie też mieli rację ci urbaniści, którzy przeforsowali koncepcję ulokowania w innym miejscu fontanny z Placu Bankowego dla umożliwienia budowy ważnej linii tramwajowej.

Stan dotychczasowy zdaje się świadczyć, że w dyskusjach czy nawet sporach między zabytkowiczami a architektami (nazwijmy ich tak) współczesności górę biorą zabytkowicze. Czy znaczy to, że ich idea jest słuszna. Nic podobnego. — Jak wynika z artykułu inż. Grabowskiego „prawodawstwo zabytkowe rządzi się własnymi prawami, w których prawodawca pełni faktycznie rolę wszystkich możliwych instancji wykonawczych i odwoławczych". W tych warunkach bardzo więc łatwo o rację.

Ta sytuacja wymaga radykalnej zmiany. Decyzja o celowości czy konieczności odbudowy danego zabytku musi podlegać tym wszystkim instancjom, które decydują o problemach odbudowy w ogóle. Nie stracą na tym nic obiekty o rzeczywistej wartości historycznej, kulturalnej czy artystycznej, a zyska sam proces odbudowy.

(a)

Warszawiacy to ludzie uparci

Gdy nie ma miejsca w stolicy

dawne letniska stają się przedmieściami

Jedną z najbardziej palących kwestii powojennego życia stolicy, a mianowicie kwestię mieszkaniową, rozwiązali częściowo sami warszawiacy, „okupując" całkowicie powiat warszawski. Przekładając nade wszystko swoje rodzinne miasto, doszli do wniosku, że lepiej tłuc się i dusić w podmiejskich pociągach, niż żyć w oddalonych od stolicy o setki kilometrów miastach innych województw. Wystarczy przyjrzeć się nieustającej fali ludzkiej, podążającej w kierunkach dworców kolejowych i EKD w godzinach rannych i po zakończeniu pracy, by stwierdzić, ile tysięcy ludzi, pracujących w Warszawie, musiało się osiedlić poza jej granicami.

Przygarnął ich gościnnie powiat warszawski w kształcie elipsy, której przekątna z północnego zachodu na południowy wschód liczy 72 km, a z południowego zachodu na północny wschód liczy 30 km. Warszawa leży w samym środku tej elipsy.

TO JUŻ NIE LETNISKO

Powiat warszawski liczy 33 gminy, które zamieszkuje 326.468 mieszkańców. Gmin wiejskich posiada 26, miejskich — 7. Najwięcej ludzi skupiło się w promieniu od 15—20 km od Warszawy ze względu na ułatwioną komunikację. Najbardziej faworyzowane są linie: Warszawa — Józefów, Leśna Podkowa, Pruszków, Milanówek, Piastów, Marki i Włochy, dokąd dojazd jest udostępniony do godz. 23.

Miejscowości te rozrosły się wielokrotnie, mimo zniszczeń dokonanych przez okupanta. Niektóre z nich, jak Leśna Podkowa, Włochy, Józefów, Anin i Konstancin, zatraciły całkowicie swój charakter przedwojenny. Do roku 1939 były one miejscowościami, do których przeciętnie zamożni warszawiacy wyjeżdżali z rodzinami na letnisko, zimą zaś, z wyjątkiem okresu Bożego Narodzenia — świeciły pustkami.

CO MÓWI ANKIETA?

Dziś, po przeprowadzeniu ankiety w niektórych zakładach pracy w Warszawie, okazało się, że przeszło 10% pracowników mieszka właśnie w wyżej wymienionych miejscowościach. Obliczenia Biura Meldunkowego wykazują, że przeszło 80.000 rodzin, których członkowie pracują w stolicy, mieszka na terenie powiatu.

Ale ma to dla stolicy również swoje ujemne strony. Powiat warszawski był bowiem do wybuchu wojny głównym dostawcą warzyw, owoców i nabiału dla Warszawy. Obecnie konsumcja na miejscu wzmogła się. Stałym przedwojennym mieszkańcom okolic podwarszawskich nie opłaca się wożenie produktów do stolicy, gdyż mają zbyt na miejscu. Warszawa zmuszona jest [illegible]m sprowadzać produkty z dalej p[illegible]nych miejscowości.

DLA KOGO KORZYŚĆ

Toteż obecnie opłacalność produkcji warzyw w miejscowościach dalej od Warszawy położonych, jest o wiele lepsza. Rolnicy tam zamieszkali powinni się nad tym zastanowić i przejść do uprawy warzyw.

Zwiększenie uprawy przyniesie korzyść rolnikom, zamieszkałym w bardziej oddalonych krańcach powiatu oraz zapewni stały dopływ świeżych jarzyn pracującej ludności stolicy.

St.

Chwila uroczystego umieszczenia „Ognia" na stałym miejscu

W Łazienkach jest pusto i cicho...

Tylko w pałacu wre praca

Pusto i smutno jest w Łazienkach— ale bynajmniej nie brzydko. W tej szarej, wilgotnej pustce styczniowego dnia znaleźć można wiele uroku. No, bo proszę — czyż nie pięknie odcina się od tła, pałacyk nad wodą? Błądzące między konarami drzew oko, musi się na nim zatrzymać i ucieszyć, że jest, że stoi, że mimo zniszczeń dał się zrekonstruować.

Odbudowa Pałacu Łazienkowskiego, to honor architektów, rzeźbiarzy i robotników. Pracują tutaj już przeszło rok, wykłuwając zniszczone części. A tych części jest wiele i odtwarzanie ich nie należy bynajmniej do rzeczy łatwych.

ZNISZCZONY „OGIEŃ"

Wśród wielu posągów, które ozdabiały Pałac Łazienkowski, najwięcej znana była warszawiakom figura „Ognia". Zniszczył ją podczas wojny nie tyle ogień, co pociski artyleryjskie. Trzeba się więc było zabrać do zrekonstruwania rzeźby. Podjął się tego dzieła rzeźbiarz, Gajewski. Pracował w pocie czoła przez parę miesięcy. I właśnie w wigilię figura „Ognia" stanęła uroczyście na swoim dawnym miejscu.

Zostały również ukończone w okresie przedświątecznym takie zewnętrzne prace kamieniarskie, jak ustawianie głownic, tralek itp. W dalszym ciągu trwają i trwać będą jeszcze przez czas dłuższy roboty sztukatorskie. Polegają one na odlewaniu figur w gipsie na podstawie starych modeli i uzupełnianiu brakujących części z fotografii. Fotografii tych dostarcza Zachęta.

MIEDZIANY DACH

Niełatwo jest obecnie zdobyć blachę miedzianą — taką właśnie, jaka może być użyta do pokrycia pałacowego dachu. Zdobycie tej blachy nastręczało „BOS-owi" sporo trudności Przy dużym wysiłku i dobrej woli, można jednak pokonać największe przeszkody i wynaleźć blachę. Tak się też stało. Transport blachy miedzianej nadszedł i obecnie pokrywa się nią dach. Te roboty blacharskie przeprowadzać się będzie nadal nawet wtedy, gdy temperatura spadnie do — 10 st.

ZAKONSPIROWANY GZYMS

Swojego rodzaju ciekawostkę stanowi odkrycie w przejściach „nadwodnych" starego kamiennego gzymsu, który pochodzi z epoki stanisławowskiej. Gzyms ten był zasłonięty do czasu zniszczenia pałacyku przez sklepienie, wybudowane na niższym poziomie. Na sklepieniu tym opierały się właśnie ramy okienne. Jak wiadomo bowiem, przejścia były przed wojną oszklone. Wobec odkrycia starego gzymsu — co dowodzi, że w pierwotnych planach budowy nie przewidywało się na przejściach okien — postanowiono w nowo zrekonstruowanym pałacu, również nie wstawiać oszklenia i odsłonić całkowicie zabytkowy gzyms.

A CO Z WNĘTRZEM

Cieszy nas każdy postęp przy odbudowie pałacyku w Łazienkach. I dlatego z niemałą satysfakcją przyjęliśmy wiadomość, że całkowite ukończenie robót zewnętrznych nastąpi z początkiem czerwca br.

Tak, ale co z wnętrzem, które dalej świeci pustkami i przykrą ruiną... Architekci rozpoczęli już przygotowywanie planów wnętrza — ale wszystko opóźnia brak odpowiednich kredytów. Może teraz, po przeprowadzeniu likwidacji BOS-u i przejęciu jego członków przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, sprawa szybkiej odbudowy wnętrza pałacu łazienkowskiego, ruszy szybciej z martwego ciągle punktu.

(w. b.)

Pracownicy budowlani

otrzymają karty zaopatrzenia na martwy sezon

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji z dnia 18.12.1947 r., pracownicy przedsiębiorstw budowlanych i pokrewnych zawodów zwolnieni z powodu martwego sezonu budowlanego, otrzymają karty zaopatrzenia dla członków rodzin za miesiące: styczeń, luty i marzec 1948 r.

Karty zaopatrzenia wydawane będą jedynie przez Biura Okręgowe R. K. Z. Zakładom Pracy na zasadach dotychczas obowiązujących.

Podstawą do otrzymania kart zaopatrzenia dla członków rodzin jest:

1) przepracowany w ciągu roku co najmniej okres 4 miesięcy,

2) zaświadczenie Urzędu Zatrudnienia o niemożności otrzymania innej pracy.

Na wykazach pracowników pod tytułem „Wykaz pracowników zwolnionych z powodu zakończenia sezonu budowlanego", musi być złożone oświadczenie pracodawcy, względnie związku pracowników budowlanych tej treści: „Oświadczam, że wszyscy pracownicy umieszczeni na wykazie byli zatrudnieni co najmniej 4 miesiące w ciągu roku" oraz Urząd Zatrudnienia musi poświadczyć, że pracownicy wymienieni na wykazie nie są nigdzie zatrudnieni.

Bilans rocznej pracy Pogotowia

Rok 1947 był jubileuszowym 50 rokiem pracy Pogotowia Ratunkowego. Od stycznia do listopada włącznie, Pogotowie Ratunkowe interweniowało w 6.195 wypadkach, przewiozło 6.542 chorych, 3.956 razy wzywane było do wypadków nagłych zachorowań.

W uruchomionej we wrześniu ub. roku stacji badania zawartości alkoholu we krwi ,pobrano krew od 166 szoferów, podejrzanych o prowadzenie auta w stanie nietrzeźwym. W 135 wypadkach badanie potwierdziło podejrzenia.

W lipcu ub. roku Pogotowie Ratunkowe przystąpiło do odbudowy własnego domu przy ulicy Hożej 56.

Do dziś przeprowadzono już wyburzenie murów, wywózkę gruzu, wykonano stropy i dach oraz część robót stolarskich. Pozostają tylko roboty wykończeniowe. Na dzień 22 lipca br. dom będzie wykończony.

W odbudowanym gmachu powstanie między innymi stacja szpitalna (20 łóżek) ,gdzie będzie można na miejscu dokonać koniecznych zabiegów lekarskich.

Zostanie również uruchomione Pogotowie Ginekologiczne czynne 24 godziny na dobę. Będzie ono udzielało pomocy w wypadkach niebezpiecznego porodu, gdy nie ma czasu na przewiezienie chorej do szpitala, a zabieg musi być przeprowadzony natychmiast.

Największą bolączką Pogotowia jest brak taboru. W tej chwili Pogotowie potrzebuje co najmniej czterech nowych karetek. Dziesięć karetek, które obecnie pracują ,to stare wysłużone gruchoty ,wymagające częstego remontu.

(St).

Szczury w procentach

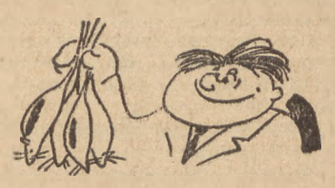

Po ostatniej akcji odszczurzania ukazał się komunikat, w którym czytamy, że liczba szczurów na terenie Warszawy zmniejszyła się o 30 proc. Jesteśmy pełni uznania dla pracy Wydziału Statystycznego przy Zarządzie Miejskim, który wysłać chyba musiał cały batalion szczurzych kontrolerów raz — przed akcją odszczurzania... aby sprawdzili ile szczurów w ogóle wybiega ze śmietników i nor — a drugi raz po akcji odszczurzania... aby sprawdzili o ile mniej szczurów wybiega ze śmietników i nor... (w. b.)

NOWINY TYGODNIA

Z Warszawy - Zachód

Za początek urzędowania starostwa należało by wziąć datę 25 lutego 1945 r., kiedy pierwsi nieliczni pracownicy uporali się z największymi, bo lokalowymi trudnościami i kiedy starostwo otrzymało własną pieczęć.

Głównym zadaniem pracy starostwa było opanowanie terenu poprzez nawiązanie łączności ze społeczeństwem celem zorientowania się w jego potrzebach, w jego składzie socjalnym, w jego nastawieniu społecznym i politycznym. Łączność tę uzyskano przez zorganizowanie komitetów domowych. Na pierwszy plan wysunęły się więc zagadnienia mieszkaniowe, zagadnienia dotyczące zatrudnienia i aprowizacji mieszkańców dzielnicy oraz zagadnienia zdrowotności, komunikacji, bezpieczeństwa i szkolnictwa dzielnicy.

Dzięki współpracy z dzielnicową radą narodową, partiami politycznymi, związkami młodzieżowymi oraz z władzami niezespolonymi stosunki w dzielnicy ulegają ciągłej poprawie.

Starostwo walczy z wszelkiego rodzaju paskarstwem i lichwiarstwem włóczęgostwem, pijaństwem. Praca ta daje wyniki. Jeżeli w roku 1946 na 2.309 kontroli, przeprowadzonych w związku z ograniczeniem obrotu mięsa i wyrobów cukierniczych, sporządzono 71 protokółów, to w roku 1947 było ich 68 na 2.462 kontrole. Wielki nacisk w 1947 roku położono na udrowienie stosunków sanitarnych dzielnicy. Bolączką i to wielką bolączką dzielnicy są przestępstwa młodocianych. Brak domów poprawczych dla wałęsającej się młodzieży daje się tu we znaki.

Drugą palącą sprawą tak w dzielnicy jak i w całej Warszawie jest brak domów noclegowych. Wybudowanie takich domów niewątpliwie zmniejszyłoby ilość wykroczeń.

——oOo——

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2) o godz. 14 „Pan Inspektor Przyszedł" o godz. 18 — „Penelopa".

TEATR NOWY (Puławska 39) o godz. 15 i 18.30 „Rewizor".

TEATR PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 18.15 „Burza".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska [illegible] o godz. 12 Bajki — opowiada Henryk Sadosz, o godz. 15 i 19 „Madam Butterfley".

TEATR POWSZECHNY, (Zamojskiego 20) o godz. 15 i 19 „Swierszcz za Kominem".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 15 i 19 „Żołnierz i Bohater".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69) godz. 15 i 19 „Roxy".

TEATR KOMOEDIA (Szwedzka 2-4): o godz. 15 „Nie igra się z miłością".

TEATR OPERA (Szwedzka 2) o godz. 19 „Sprzedana narzeczona".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmunowska 6) o godz. 17.15 i 19.15 „Jak się two[illegible]zy Rząd?".

TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa [illegible]) o godz. 12.30 „Dr Dolittle i jego zwierzęta".

POLSKA YMCA: o godz. 19 „Duby smalone", z udziałem Zimińskiej i Sempolińskiego.

Kina

Kino PALLADIUM (Złota 7-9) „Jasne [illegible]any".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.
Kino ATLANTIC (Chmielna 33) „Myszy Ludzie".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.
Kino POLONIA (Marszałkowska 56) „Jasne [illegible]any".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.
Kino STYLOWY (Marszałkowska 112): „Spotkanie".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.
Kino AKTUALNOŚCI (Marszałkowska [illegible]2): program aktualności o godz. 11. Ceny [illegible]letów 35 zł.
Kino SYRENA (Inżynierska 2) „Kopciu[illegible]ek".
Pocz. seansów o godz. 15, 17, 19 i 21.
Kino TĘCZA (Suzina 4) — „Statek pu[illegible]ka".
Pocz. seansów o godz. 15, 17, 19 i 21.
Zamknięte seanse dla Zw. Zaw. w „Polonii" i „Palladium" o godz. 17.
W innych kinach o godz. 19.

Radio

WTOREK, dnia 6 stycznia 1948 r.

7.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne". 7.05 Muz. z płyt. 8.00 Dziennik poranny. 8.30 Muz. z płyt. 9.00 Nabożeństwo z Kościoła Najśw. Marii Panny w Piekarach Śląskich. Kazanie wygłosi ks. Michał Rękas. 10.00 Audycja regionalna. 12.03 Poranek symfoniczny, wyk. Orkiestra Symf. P. R. pod dyr. Witolda Rowickiego z udz. Bol. Woytowicza (fortepian). 13.30 Aud. literacka „Między dawnymi i nowymi laty". 13.40 Aud. dla wsi 1. „Szopka polityczna", słuchowisko. 14.25 Muzyka lekka. 14.40 „Po południe Driady" słuchowisko. 15.25 „Do szopki, hej pasterze". 15.45 „Wizyta czeskiej pisarki" Olgi Scheinpflugowej w Krakowie, feliet. 15.55 Kolędy polskich kompozytorów w wyk. chóru męskiego im. Alfreda Stadlera z Zabrza. 16.15 Recital organowy Jana Kucharskiego. 16.40 Aud. słowno - muz. dla dzieci pt.: „Pleciugowe nowinki". 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 „Ćwiczenia szkolne" skecz. 18.33 Muz. z płyt. 19.05 „Suita Wrocławska" aud. poetycko - muz. wg. poematu Jana Sztadyngera. 20.00 Dz. wiecz. 21.00 Recital fortep. 21.30 „Na muzycznej fali". 22.00 Muz. taneczna. Gra Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Cajmera. 23.20 Muz. taneczna z płyt. 24.00 Hymn.

Skóry przybywa

Spodziewana jest obniżka cen

Niewielki i piętrowy budynek przy ul. Sierakowskiego 2/4. Trudno uwierzyć, że tu mieści się Centrala Skór Surowych Województwa Warszawskiego. Ciasno w halach, ciasno też w biurze na pierwszym piętrze. Nie przeszkadza to jednak w pracy.

Trudno uwierzyć, a jednak cały plik protokułów z kontroli potwierdza słowa dyrektora o ciężkiej pracy w terenie. Ciągła walka z potajemnym ubojem i garbarstwem. Ale są i wyniki. W listopadzie 1947 zebrano przeszło 200 ton skór, gdy w lutym i marcu 1946 roku do 30 ton.

ZBIÓRKA SYSTEMEM PREMIOWANIA

Akcja obejmuje zbiórkę skór reglamentowanych, przez Państwo (bydlęce, cielęce, końskie) oraz nireglamentowane (świńskie i inne) i futerkowych. Zastosowano przy tym system premiowania. Początkowo premie wydawano w postaci skóry, obecnie daje się ją w gotówce. Np. cena jednego kg skóry cielęcej, pierwszej klasy wynosi 200 zł a premia drugie tyle (zwierzęta muszą być bite w rzeźni). Wolny rynek płaci za skórę lepiej, co utrudnia niezmiernie prace Centrali. Wolnorynkowa cena skóry cielęcej dochodzi do 3.000 zł.

Obecnie przeprowadza się akcję zbiórki skór świńskich. Po wyprawieniu mogą one w wielu wypadkach zastąpić drogą skórę cielęcą. Będzie to korzystne i dla gospodyń, które nie będą więcej narzekać na grubą skórę słoniny i dla Państwa. Akcja ta jednak jest dopiero w stadium organizacji. W grudniu 1947 r. przywieziono z terenu województwa 20 ton skóry świńskiej, a na pierwszy kwartał 1948 roku zaplanowano sto ton. Jest więc nadzieja, że plan wykonany zostanie w 100 proc.

SORTOWANIE

Duży procent skór dastarcza do Centrali Rzeźnia Miejska. Skóry z Rzeźni są cenniejsze ponieważ ściągają je specjaliści. Nasolone skóry leżą w centrali przez 14 dni po czym sortuje się je według przeznaczenia, a więc na spody, blanki, holewy, czy też pasy, becaki. Następnie skóry odsyła się do odpowiednich garbarni w Polsce. Sortowanie wg. przeznaczenia pozwala uniknąć dostarczania skór niewłaściwych.

Sprawozdanie Centrali Skór Surowych z roku 1947 w stosunku do roku 1946 wykazuje dużą poprawę w zbiórce.

Plan na pierwszy kwartał 1948 roku przewiduje 353,1 ton skór reglamentowanych i 3 tony skór nireglamentowanych. Wyniki zbiórki w ostatnich miesiącach pozwalają już teraz przewidzieć, że plan ten będzie wykonany z nadwyżką. Jest więc nadzieja, że cena skór ulegnie obniżce.

(m)

Po co ten trzeci?

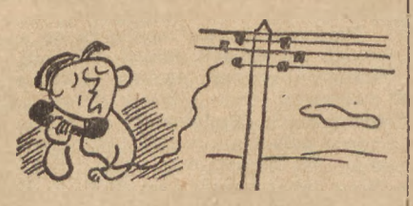

I znowu w Warszawie zaczynają się wyprawiać „dziwy" z telefonami. No, bo proszę... Zdejmujesz słuchawkę — czekasz na sygnał — nakręcasz numer, odzywa się niby głos, rozmowa płynie... aż nagle słyszysz, że rozmowie przeszkadza i ktoś trzeci a potem nawet i czwarty.

I wtedy stawiasz sobie pytanie — właściwie kto z kim. Z kim kto rozmawia, kto kogo podsłuchuje?

Istna wieża Babel... (w. b.)

Z życia organizacji warszawskiej PPR

ODPRAWA

Wydział Ekonomiczny KW PPR zawiadamia, że w dniu 7.1.1948 r. o godz. 10 od będzie się odprawa tow. tow. personalników warszawskich fabryk państwowych.

Kronika Stolicy

GWIAZDKA W „ROMIE"

Oddział Administracji Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych urządza dzisiaj o godz. 9.30 tradycyjną gwiazdkę w „Romie" pod protektoratem prezydenta Tołwińskiego i członków Prezydium Stołecznej Rady Narodowej.

Obdarowane zostanie 2.000 dzieci pracowników adminstracji miejskiej. W programie św. Mikołaj z podarkami, na które złożą się książki, słodycze, ubranka, pończochy i skarpetki. Po obdarowaniu odbędzie się część artystyczna z występem młodzieńczego zespołu muzycznego.

ODCZYT U ELEKTRYKÓW

Sekcja Telekomunikacyjna Stowarzyszenia Elektryków Polskich urządza w Warszawie w gmachu Urzędu Telekomunikacyjnego przy ul. Nowogrodzkiej 45 (róg Poznańskiej) III piętro, dnia 10 stycznia br. o godz. 16.15 zebranie odczytowe, na którym inż. W. Alpert ze Zjednoczenia Przemysłu Radiotechnicznego wygłosi odczyt pt.: „Półprzewodniki i ich zastosowanie" o następującym programie: 1) półprzewodniki, 2) termistory i ich zastosowanie, 3) prostowniki stykowe, 4) komórki fotoelektryczne z foto efektem wewnętrznym i z warstwą zaporową.

NA OŚWIATĘ ROBOTNICZĄ

Wykładowcy międzypartyjnego kursu marksistowskiego TUR przekazują swe honoraria na oświatę robotniczą: tow. S. Jędrychowski 800 zł, tow. W. Bieńkowski 800 zł, tow. R. Werfel 800 zł.

NA FUNDUSZ POMOCY ROBOTNIKOM FRANCUSKIM

Przekazują swe honoraria wykładowcy międzypartyjnego kursu marksistowskiego TUR: tow. W. Matuszewska 800 zł, tow. W. Najdus 500 zł.

STOŁECZNY KOMITET ZEBRAŁ W GRUDNIU R. UB. 10 MILIONÓW ZŁ.

Za trzecią dekadę grudnia roku ub. Stołeczny Komitet Odbudowy Warszawy wpłacił 2.179.707 zł. Łącznie w grudniu z terenu Warszawy wpłynęło 9.946.169 zł.

Z ostatnio wpłaconych ofiar wymieniamy: pracownicy Ministerstwa Oświaty — 52.649 zł, firma Hortus — 25.000 zł, minister Chajn — 5.000 zł, pracownicy Ministerstwa Sprawiedliwości — 32.887 zł, Akademia Stomatologiczna — 39.900 zł, firma Schicht — 19.923 zł, Dyrekcja Poczt i Telegrafów — 36.585 zł. robotnicy Spółdzielni Wydawniczej „Prasa" — 104.470 zł. pracownicy Ministerstwa Przemysłu i Handlu — 542.897 zł, pracownicy BGK — 410.240 zł, Spółdzielnia Autotransport — 86.091 zł, pracownicy tej firmy — 62.021 zł, Zarząd Miejski sumę zebraną przez W. A. N. — 588.800 zł.

Ogółem za 6 ubiegłych miesięcy Warszawa zebrała na S. F. O. S. 103 miliony zł, wykonując w ten sposób plan w 203 proc.

——o——

PROGNOZA POGODY

Zachmurzenie na ogół duże z opadami deszczu, w dzielnicach północno - zachodnich zmienne z występowaniem opadów przelotnych. W dzielnicach wschodnich nocą możliwość lokalnych mgieł. Temperatura nocą kilka stopni powyżej zera do plus 7. w ciągu dnia niewielkie ociepienie od zachodu kraju. Temperatura od 5 do 8 stopni Celcjusza. Wiatry słabe, później umiarkowane, na wybrzeżu dość silne, najpierw z kierunków południowych, potem z kierunków zachodnich i północno - zachodnich.

List z Londynu

Anglosasi tworzą rząd w Niemczech Zachodnich

Obecnie, po zerwaniu przez min. Marshalla londyńskiej konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, widać wyraźnie jak plany mocarstw zachodnich przybierają realne kształty, dokładnie takie jak przewidywano.

Tajne pertraktacje, prowadzone w ciągu ostatnich miesięcy pomiędzy przedstawicielami amrykańskimi, brytyjskimi i francuskimi, przekształcają się obecnie w jawną działalność.

Kontrola okręgów przemysłowych Niemiec Zachodnich stanowi integralną część planu Marshalla. To też wszelki postęp w kierunku jedności gospodarczej lub politycznej, który z konieczności wzmacnia wspólną kontrolę czterech mocarstw nad Niemcami Zachodnimi, jest sprzeczny z programem amerykańskiego Departamentu Stanu.

Sprowokowane załamanie konferencji umożliwia więc Amerykanom i Anglikom przystąpienie do oddawna planowanego utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego.

Oczywiście, Anglicy i Amerykanie z zadowoleniem powitaliby osiągnięcie porozumienia, ale na podanych przez siebie warunkach. W tym sensie też mówili prawdę, kiedy twierdzili, że „żywili poważne nadzieje na pomyślny wynik konferencji".

2 CZY 3 STREFY?

Ale brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin sam zdradził się oświadczając w przededniu konferencji, że będzie to „niemal ostatnia szansa" osiągnięcia porozumienia co do przyszłości Niemiec. Rzeczywiście za kilka tygodni porozumienie w sprawie jedności Niemiec stanie się jeszcze trudniejsze, ponieważ do tego czasu Amerykanie wprowadzą zapewne w życie swoje plany odnośnie rządu zachodnio - niemieckiego. Zmusili oni również Francuzów do wzięcia udziału w tej akcji, tak, że „Bizonia" zmieni się wkrótce na „Trizonię".

Podczas konferencji, za każdym razem, gdy min. Mołotow ujawniał jakiś szczegół tych tajnych pertraktacji, spotykał się z energicznym zaprzeczeniem. Tak się jednak nieszczęśliwie składało dla Marshalla i Bevina, że właśnie w tym samym czasie niedyskretni urzędnicy amerykańscy i angielscy składali publiczne oświadczenia, które ostatecznie potwierdzały oskarżenia Mołotowa. Tak np. amerykański minister Kenneth Royall oświadczył w komisji senackiej, że od stycznia bieżącego roku Stany Zjednoczone osiągną pełną kontrolę nad Zachodnimi Niemcami, ponieważ wejdzie wówczas w życie nowa zawarta z Anglią umowa o połączeniu stref.

Szef sztabu brytyjskiego w Niemczech, gen. Bishop powiedział podczas konferencji prasowej, że jeśli nie uda się osiągnąć porozumienia co do rządu ogólno - niemieckiego, powstanie — jego zdaniem — odrębny rząd dla stref zachodnich.

Rozmach, z jakim władze amerykańskie mają zamiar wykorzystać uzyskaną w ten sposób swobodę działania, ilustruje ostatnie sprawozdanie głównodowodzącego amerykańskiego w Niemczech gen. Clay, w którym stwierdza on, że znaczna ilość fabryk niemieckich ma być przeniesiona do Francji, Belgii i Holandii.

Ale pomimo dolarów, które napływają bez przerwy do stref zachodnich, administracja ich jest tak nieudolna, że gen. Clay oświadcza, iż przez długie jeszcze lata będzie się tam odczuwać brak opału, energii i surowców dla fabryk.

TAJNE PRZYGOTOWANIA

Oczywiście Ameryka usiłuje obecnie ukryć, że potajemne przygotowania, prowadzone są już od wielu miesięcy. Ale fakty mówią same za siebie.

Np. frankfurcka konferencja premierów krajów zachodnio -niemieckich była niewątpliwie przygotowana na wiele tygodni, a może i miesięcy, naprzód. Już na długi czas przedtym premierzy otrzymali do przestudiowania obecny tekst projektu konstytucji odrębnego państwa zachodnio - niemieckiego. Nazwy takie jak Komitet „Dwustrefowy" (lub „Trzystrefowy") nie zmieniają faktu, że Anglicy i Amerykanie zamierzają utworzyć prawdziwy rząd.

Ciekawe światło na te oddawna czynione szczegółowe plany rzuca oświadczenie dziekana Wydziału Architektury Uniwersytetu w Harvard, dra Gropiusa. Już w sierpniu mianowicie zwrócono się do niego z prośbą o przygotowanie planów przebudowy Frankfurtu na stolicę dla połączonych zarządów wojskowych amerykańskiego, brytyjskiego i francuskiego oraz dla cywilnej administracji nowych, zjednoczonych Niemiec Zachodnich.

Plany te przedłożone następnie gen. Clay'owi były przedmiotem studiów ze strony przedstawicieli brytyjskich i amerykańskich w czasie konferencji Czterech.

Wiadomo też, że wydrukowana została odrębna waluta dla stref zachodnich.

Innym charakterystycznym wydarzeniem podczas konferencji, była wizyta w Paryżu reakcyjnego przywódcy republikańskiego, Johna Fostera Dullesa i jego wysiłki, zmierzające do pozyskania gen. de Gaulle'a dla planów amerykańskich. w wypadku gdyby ten doszedł do władzy.

Oto obraz gorączkowej działalności, jaką prowadzą za kulisami Amerykanie i Anglicy, przy współudziale Francuzów.

4 TEZY MOŁOTOWA

Na samej konferencji, propozycje mocarstw zachodnich były nieliczne i bynajmniej nie konstruktywne. Z drugiej strony Związek Radziecki wystąpił z całym szeregiem konstruktywnych wniosków, zmierzających do przyśpieszenia traktatu pokojowego z Niemcami, opartego na zasadach:

— centralnego i demokratycznego rządu niemieckiego,

— jedności gospodarczej,

— podniesienia poziomu pokojowego przemysłu niemieckiego oraz

— sprawiedliwych reparacyj dla zniszczonych wojną krajów.

„Skoro trzy narody dochodzą pomiędzy sobą do porozumienia kosztem czwartego, a później żądają, by ten ostatni zgodził się z nimi, to nie jest to najlepsza metoda prowadzenia konferencji międzynarodowych". Słowa wypowiedział radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow, nie na końcowym posiedzeniu Wielkiej Czwórki w Londynie, jakby to można przypuszczać, ale już na inauguracyjnym zebraniu w dniu 25 listopada.

Główną przyczyną zerwania konferencji jest fakt, że równolegle z oficjalnymi rozmowami, prowadzonymi w Lancaster House, rządy brytyjski i amerykański prowadziły w Waszyngtonie, Londynie i Frankfurcie tajne pertraktacje na temat przyszłości Niemiec i posiadały już z góry opracowane własne plany.

Betty Wallace

Kolonialne metody

W zasadzie, wydawało by się sprawa nie bardzo ważna. Wprawdzie kurier dyplomatyczny według wszelkich zasad prawa międzynarodowego jest nietykalny, wprawdzie niesłychanie rzadko zdarza się, by w czasie pokoju ośmielono się prawo to łamać — ale sam incydent można jeszcze położyć na karb indywidualnego temperamentu danego MP.

Gorzej, znacznie gorzej przedstawia się rzecz z punktu widzenia szerszego.

Nie o to bowiem tylko chodzi, że amerykańscy żandarmi wojskowi zachowywali się brutalnie. Ważne, najważniejsze jest, że takie zachowanie staje się pomału cechą dominującą nowych panów świata — Amerykanów w Europie.

Jeśli ktoś szukałby ilustracji do tzw. planu Marshalla nie mógłby znaleźć lepszego przykładu aniżeli właśnie tegoż MP, który drwiąco mówił, że list kurierski go nie obchodzi, bo to przecież pisane w jakimś tam języku, nie po angielsku... Tak. Język Kościuszki, czy Lafayetta bardzo mało obchodzi p. Smitha (czy Browna) gdzieś z Missouri. Bo p. Smith (czy Brown) zapomniał, a może nigdy nie wiedział, że to Europa odkryła Amerykę i to dość dawno. Bo p. Smith czy Brown przyjechał do Europy jak do swojej kolonii, jak do kraju podbitego, w którym obowiązują prawa, zwyczaje, a nawet język zwycięzcy.

I ten aspekt sprawy brutalnego zachowania się amerykańskich MP wobec p. Borkowicz jest najważniejszy.

Gdy pisaliśmy o tzw. planie Marshalla uwydatnialiśmy niebezpieczeństwa tkwiące w jego realizacji. Podkreślaliśmy zarówno z punktu widzenia Europy jak i z punktu widzenia Ameryki — gospodarcze podłoże tej koncepcji, próbę ratowania amerykańskiego kapitalizmu kosztem skolonizowania Europy. Dotychczas Europa nie widziała jeszcze zbyt wiele tej „pomocy", poza szeregiem podpisanych papierków i przyrzeczeń. Dotychczas kraje Europy—Francja, Włochy, Austria — dowiedziały się tylko jakie są ich obowiązki wobec Ameryki, i to ciężkie obowiązki. Okazuje się, że nie wszystko wymieniono w podpisanych układach. Wstydliwie przemilczano tam obowiązek pisania urzędowych dokumentów w języku angielskim, nabycia obyczajów kulturalnych Dzikiego Zachodu, patrzenia na Jankesów w Europie jak na nową „Herrenrasse".

Czy o tych, niepisanych, warunkach „pomocy" amerykańskiej dla Europy pp. Bidault, de Gasperi, Figl i in. — poinformowali swoje narody?

* * *

Na razie St. Zjednoczone eksportują w ramach tzw. planu Marshalla jedynie arogancję nowobogackich kolonizatorów.

Wyrazem takiej właśnie arogancji jest pogarda wyrażona przez paru MP dla prastarej, o wiele starszej niż St. Zjednoczone, tradycji dyplomatycznej.

Wyrazem „pomocy" amerykańskiej jest w pierwszym rzędzie demoralizacja samych Amerykanów.

Ten właśnie aspekt ofensywy amerykańskiego imperializmu, jako najbardziej widoczny i uchwytny dla najszerszych mas, doskonale demaskuje istotną treść „planu Marshalla".

STAB.

TO, o czym się mówi

Eisenhower — kandydatem na Prezydenta USA

Obok bankierów, na arenie politycznej Stanów Zjednoczonych coraz częściej ukazują się generałowie. Jest to zresztą logiczna konsekwencja wojowniczego charakteru amerykańskiej polityki. Po zajęciu przez generałów, z Marshallem na czele, kluczowych pozycji w Departamencie Stanu i najważniejszych placówek zagranicznych, przyszła kolej na stanowisko prezydenta.

Na fotel prezydenta od dawna ostrzy zęby ze swej rezydencji w Tokio ambitny gen. Mac-Arthur. Ale zdaje się, że będzie on musiał zadowolić się rolą „Mikada" Państwa Wschodzącego Słońca. Coraz bardziej forsowana jest natomiast przez niektóre koła republikańskie kandydatura generała Eisenhowera.

Ludzie, którzy z bliska znają tego dobrego żołnierza, twierdzą, że nie grzeszy on zbytnią znajomością spraw zachodzących na świecie lub też wewnątrz Stanów Zjednoczonych. Ale grupy finansowe i przemysłowe wysuwające jego kandydaturę, czynią to w obawie przed zgubnymi skutkami, jakie może mieć dla partii republikańskiej wewnętrzna walka między rywalizującymi ze sobą kandydatami Taftem, Deweyem, Stassenem czy Vandenbergiem.

Jak wiadomo, ostre różnice zdań w łonie partii republikańskiej występują ostatnio na jaw, szczególnie w sprawach polityki zagranicznej. Kandydat w rodzaju Eisenhowera załagodziłby te utarczki wewnętrzne, a popularność z czasu wojny miałaby zapewnić jemu zwycięstwo w wyborach.

Praktycznym krokiem w tym kierunku było... ogłoszenie Eisenhowera prezydentem Uniwersytetu Columbia, począwszy od 1 stycznia 1948 roku.

Generał Eisenhower zna się prawdopodobnie na sprawach naukowych tyle co na polityce, albo jeszcze mniej. Dlatego właśnie szeroko reklamowana nominacja na najwyższe stanowisko w czołowym uniwersytecie amerykańskim posiada specyficzną wymowę: ma ona stworzyć wrażenie, że Eisenhower jest bardzo wszechstronny i przygotować grunt pod wysunięcie jego kandydatury na prezydenta USA.

Nie jest to gołosłowne przypuszczenie. Najbardziej wpływowym opiekunem uniwersytetu Columbia jest osobisty przyjaciel Eisenhowera, dyrektor wielu potężnych trustów, Thomas J. Watson. Tenże sam Watson ma dużo do powiedzenia w partii republikańskiej. On właśnie mocno lansuje kandydaturę Eisenhowera.

Znamienny jest fakt, że od czasu, gdy krążą słuchy o jego nowych aspiracjach, generał Eisenhower zaczął dużo przemawiać publicznie. Po raz pierwszy w swojej karierze poruszał on m. inn. sprawy wewnętrzne.

„Jeśli będziemy się angażowali w nieszczęsne eksperymenty przeszłości, sprzeniewierzymy się naszemu amerykańskiemu sposobowi życia" — oświadczył w jednym ze swych przemówień generał Eisenhower.

Mówiąc o „nieszczęsnych eksperymentach" gen. Eisenhower miał na myśli „New Deal" Roosevelta i demokratyczne reformy wielkiego prezydenta. Słowa te dają rękojmię pewności mocodawcom generała z kół wielkiego kapitału. Jednocześnie są one wyrażone w formie dostatecznie niejasnej, by ujść uwadze znacznej części wyborców, w oczach których on ma w dalszym ciągu zachować oblicze bezpartyjnego bohatera narodowego.

Jak się skończy wewnętrzna walka w łonie partii republikańskiej na razie nie wiadomo, ale sprawa Eisenhowera jest charakterystyczna dla „wyższej" polityki USA i dla mechanizmu działania „demokracji" amerykańskiej.

Na marginesie anglo-radzieckiej umowy handlowej

Gdy po zakończeniu wojny w Anglii zaczęły się odzywać liczne głosy, żądające zacieśnienia stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim, brytyjskie MSZ robiło wszystko, co możliwe, by uniemożliwić prowadzenie rozmów na ten temat. Później Foreign Office starało się systematycznie wprowadzać w błąd angielską opinię publiczną co do ich przebiegu.

Na początku ukazały się w prasie brytyjskiej wiadomości głoszące, że ZSRR w ogóle nie posiada zasobów zboża na eksport; następnie — że zasoby takie wprawdzie istnieją, ale że trzeba będzie płacić za nie dolarami; gdy i to okazało się nieprawdą, lansowana została nowa bajeczka, jakoby Związek Radziecki żądał zbyt wysokiej ceny za sprzedawane zboże.

Po tej linii tłumaczono zerwanie przez Anglię rokowań handlowych w lipcu 1947 roku. Przyczyny były nie gospodarcze a polityczne. Rząd brytyjski, który zmuszony był wszcząć rozmowy pod presją opinii publicznej, przerwał ją pod byle jakim pretekstem, zgodnie ze swą polityką, liczącą się bardziej z życzeniami „przyjaciół" zza oceanu, niż z prawdziwymi interesami własnego kraju.

Gdy rokowania handlowe zostały ostatnio wznowione, ze strony brytyjskiego MSZ w dalszym ciągu zalatywało pesymizmem. Był on jednak oparty tylko na pobożnym życzeniu tegoż MSZ.

Zawarty układ jeszcze raz dowodzi, że zasadnicze interesy silniejsze są od zamierzeń, czy gustu tego, lub innego polityka; że istnieje nie tylko obiektywna konieczność, ale i realna możliwość współpracy między Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią, między krajami Europy wschodniej a Zachodem.

*

Prasa doniosła o niezadowoleniu, z jakim układ handlowy anglo-radziecki powitany został w Waszyngtonie. Przyczyny tego są zupełnie zrozumiałe. Dostawy zboża radzieckiego dla Anglii nie pozostaną bez echa. Już teraz delegacje pewnych państw, które amerykański Departament Stanu upatrzył sobie jako swoich „klientów", prowadzą, albo przygotowują pertraktacje o zboże radzieckie. Listę tych państw otwierają: Szwecja, Norwegia, Belgia i Dania.

Dostawy radzieckie zmniejszają możliwość szantażu, wywieranego przez USA na Anglię i inne państwa europejskie, uwalniają je w pewnej — choć tymczasem nieznacznej mierze z zależności od dolara; wreszcie... obniżają one lichwiarskie ceny, samowolnie dyktowane przez firmy amerykańskie.

Angielska opinia publiczna przekonała się, że podczas gdy w Waszyngtonie obradowali nad „pomocą" dla Europy — do Polski i Czechosłowacji napływały nieprzerwanym strumieniem transporty zboża radzieckiego. Obecnie społeczeństwo brytyjskie miało okazję zestawić twardy haracz, żądany w zamian za „pomoc" amerykańską z dogodnymi warunkami i rzeczowym stosunkiem ze strony partnera radzieckiego. Coraz bardziej wychodzi na jaw, kto rzeczywiście pomaga Europie, a kto pragnie tylko usidlić ją w sieci lichwiarską, z której nie ma wyjścia.

Wszystko to nie jest na rękę politykom z Waszyngtonu, nic dziwnego więc, że prasa jest z niezadowoleniem wieść o pomyślnym uwieńczeniu anglo-radzieckich rokowań handlowych.

(bt)

Imperialistyczne intrygi na Wschodzie

Korespondencja własna z Bliskiego Wschodu
ZUHDI TARAZI

Sesja Rady Ligi Państw Arabskich ujawniła, że wszystkie te kraje zgodne są co do negatywnego aspektu sprawy palestyńskiej, a mianowicie co do zwalczania podziału i kampanii przeciwko komunizmowi. Kiedy dyskusja doszła do konkretnych zagadnień, przedstawiciel Transjordanii, **Sami Rifai Pasza**, wycofał się z sesji przed jej zakończeniem. Aczkolwiek decyzje Rady utrzymane były w tajemnicy można z pewnością stwierdzić, że kampania antykomunistyczna i utworzenie antyradzieckiego „bloku wschodniego" stały w centrum zainteresowań. Pierwszym realnym wynikiem sesji była uchwała rządu syryjskiego rozwiązująca partię komunistyczną. W uchwale tej powiedziano wyraźnie, iż stało się to na skutek decyzji Rady Ligi Państw Arabskich.

Liban nie poszedł jeszcze tą samą drogą, ponieważ partia komunistyczna jest tam o wiele silniejsza i głębiej zakorzeniona. Tym niemniej kampania antykomunistyczna w prasie przybiera na sile i niewiadomo jeszcze co przyszłość przyniesie w tej dziedzinie.

Reakcyjny plan śródziemnomorskiej, antyradzieckiej „linii" uwydatnił się podczas głosowania na sesji ONZ w sprawie podziału Palestyny. Grecja głosowała (w myśl interesów Anglii) przeciwko podziałowi, razem z państwami arabskimi. Turcja od dłuższego czasu już próbowała zacieśnić więzy z państwami arabskimi. Składa ona obecnie oferty dostarczenia Arabom broni — otrzymywanej od St. Zjedn. i znajdującej się pod amerykańską kontrolą — dla walki przeciwko podziałowi Palestyny.

ANGLIA MA „NOWE" PLANY

Nuri Said Pasza, główny przedstawiciel brytyjskich interesów w Iraku i wielokrotny premier wrócił z Londynu 14 grudnia, przywożąc ze sobą nowe plany przyjaznego załatwienia wszelkich anglo - arabskich konfliktów. Kluczem do tych planów jest rozwiązanie problemu Palestyny. **Nuri Said** oświadczył kategorycznie, że Anglia nie weźmie udziału w realizacji podziału Palestyny. Dał on również do zrozumienia, że wkrótce będą miały miejsce ciche rozmowy z arabskimi przedstawicielami na temat możliwości sabotowania decyzji ONZ. (Jak donosi depesza agencji TELEPRESS rozmowy takie rozpoczęte zostały w ostatnich dniu. — Red. „G.L.").

Anglicy zresztą pracują na wielu odcinkach w kierunku zbliżenia z pewnymi kołami arabskimi. Podczas obrad Rada Ligi Arabskiej szczególnie czynny był osławiony gen **Clayton** szef Intelligence Service na Bliskim Wschodzie oraz inni mniej lub więcej dyplomatyczni przedstawiciele Wielkiej Brytanii na tym terenie. Sir **Walter Smart**, wschodni sekretarz ambasady brytyjskiej w Kairze, płk. **Charteris** i in. sprawiali niejednokrotnie wrażenie właściwych gospodarzy sesji.

Mimo to nie udało się w krajach arabskich wywołać „gniewu ludu" przeciwko ZSRR, jak to planowali „doradcy" Arabów z obcych ambasad. Demonstracje w Egipcie, aczkolwiek skierowane przeciwko podziałowi Palestyny, odbywały się jednak pod hasłami: „Żądamy ewakuacji Brytyjczyków z naszego kraju", „Niepodległość dla Palestyny" itd Amerykański konsulat w Aleksandrii został zdemolowany i sztandar zerwany w gmachu. W Iraku zniszczone zostały biura towarzystw naftowych. Podobnie miała się rzecz w Transjordanii. Poza Syrią nie udało się w żadnym kraju arabskim wywołać na większą skalę nastrojów antyradzieckich czy antykomunistycznych.

PALESTYŃSKI WULKAN

W samej Palestynie, jak wiadomo znowu leje się krew. Jednakże, pomimo intensywnych wysiłków brytyjskich, nie udało się dotychczas rozhuśtać szerokich mas arabskich do walki z Żydami. Wieś na razie trzyma się zupełnie neutralnie, czego nie potrafią zmienić poszczególne odosobnione wypadki ataków na osiedla żydowskie. Ręka brytyjska tym razem jest aż nazbyt widoczna. Po opuszczeniu Tel - Avivu Anglicy ewakuowali okręg Nablusu, graniczący z Transjordanią, dając tym samym możność infiltracji do Palestyny arabskim „ochotnikom" z państw sąsiednich. Natomiast okręg Hebronu, w którym znaczne wpływy posiada lewicowa Liga Wyzwolenia Narodowego i zbliżone do niej „Towarzystwa Reformy Wiejskiej" — ten okręg nasycony został wojskami brytyjskimi. Tym samym w znacznej mierze sparaliżowana została działalność uświadamiająca organizacji demokratycznych.

Innym przejawem jawnej interwencji brytyjskiej są masowe „ucieczki" angielskich oficerów i żołnierzy do formujących się w Syrii oddziałów „Armii Wyzwolenia Palestyny". Jeśli do tego dodać bezpośredni udział policjantów i wojskowych brytyjskich w ostatnich zajściach, mniej lub więcej zamaskowane rozdzielanie broni (np. „przypadkowe" pozostawienie bez straży magazynu broni w Ramle itd.) oraz masowy najazd płatnych agitatorów na wieś — okaże się dopiero w jakim stopniu Wielka Brytania zainteresowana jest obecnie w realizowaniu planowego chaosu w Palestynie i sabotowaniu uchwał ONZ..

Czy uda jej się to — zależy w pierwszej mierze od stanowiska narodów Palestyny i sąsiednich krajów arabskich.

w Z.S.R.R.

...W Związku Radzieckim znajduje się ponad 55 tysięcy klubów, domów kultury, czytelni wiejskich i muzeów. W Rosji carskiej było tylko 222 instytucje tego rodzaju.

...Biblioteki, należące do radzieckich związków zawodowych obsługują 7 milionów 300 tysięcy czytelników.

...W moskiewskich zakładach przemysłowych „Stalinkonstrukcja" skonstruowano tak zw. „Miińską linię"—to znaczy całą automatyczną fabrykę, produkującą części dla konstrukcji maszyn. Linia składa się z 33 powiązanych ze sobą warsztatów, którymi kieruje dwóch robotników.

...Na półwyspie Apszerońskim, na obszarach przyległych do Baku ponad 200 dni w roku wieją silne wiatry, osiągające na otwartych przestrzeniach szybkość 30 mertów na sekundę. Dziesiątki kołchozów na tych obszarach wybudowało specjalne, poruszane wiatrem maszyny, które nawadniają pola, winnice i ogrody.

...W 80 wyższych szkołach Moskwy uczy się 120 tysięcy studentów, to znaczy o wiele więcej niż we wszystkich istniejących obecnie wyższych uczelniach w Londynie, w Paryżu i w Nowym Jorku razem wziętych.

...W Związku Radzieckim istnieje 346 instytutów doświadczalnych, które prowadzą prace we wszystkich dziedzinach medycyny. W instytutach tych zatrudnionych jest ponad 15.000 pracowników naukowych w tej liczbie 5.500 osób, posiadających stopnie docentów i doktorów medycyny.

...Po wojnie przemysł górniczy na wschodzie Związku Radzieckiego nieustannie się rozwija. Wydobycie węgla w roku 1947 na tych obszarach przekroczyło poziom przedwojenny o 60 proc. Dodać należy, że wydobycie węgla koksującego jest w Kuzbassie dwa razy, w Karagandzie dwa i pół raza a w Basenie Kizielowskim — trzy razy większa niż przed wojną.

CZYTAJCIE PRASĘ PPR

Ropczyce miasto młodzieży

Młodzież chłopska własnymi rękoma rozbudowuje gimnazjum

(Od naszego korespondenta)

Ropczyce w powiecie dębickim — to miasto szkół i młodzieży. Tu, oprócz zakładów ogólnokształcących,

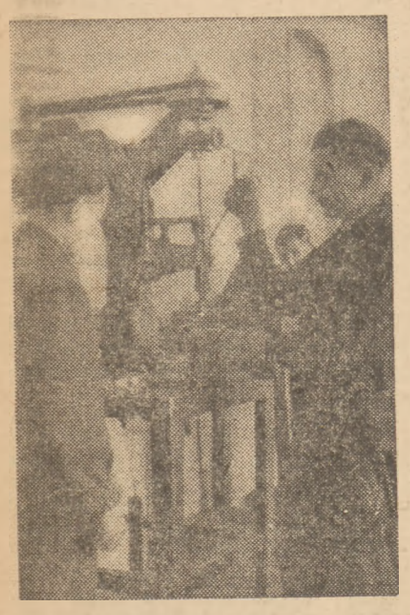

LICEUM MECHANICZNE W ROPCZYCACH: ci uczniowie staną niedługo przy warsztacie fabrycznym.

mieszczą się 2 wielkie szkoły zawodowe: gimnazjum i liceum ogrodnicze oraz gimnazjum i liceum mechaniczne.

Do roku 1939 te 2 zakłady trakto-

GIMNAZJUM OGRODNICZE W ROPCZYCACH: przysłe ogrodniczki przy pracy w inspektach

wane były po macoszemu. Dyrektor ks. **Zwierz** z humorem opowiada, iż na budowę internatu dla młodzieży otrzymał przed wojną... całe 300 zł.

Natychmiast po wyzwoleniu Polska Ludowa otoczyła szkoły zawodowe w Ropczycach jak największą troską: front stał jeszcze niedaleko od Dębicy, gdy młodzież chłopsko-robotnicza zapełniła szkolne sale gimnazjum ogrodniczego i mechanicznego, by jak najszybciej zapewnić odbudowującemu się państwu nowe kadry fachowców.

Dziś oba zakłady mają już za sobą trudy pierwszych lat odbudowy, niemniej jednak dyrektor ks. Zwierz, odznaczony w ubiegłym roku Złotym Krzyżem Zasługi za pracę dla Polski Ludowej, nie ustaje w pracy nad rozszerzeniem i podnoszeniem szkół.

ZIEMIA I KOMFORT

Przyjeżdżamy do Ropczyc, zaproszeni przez kierownictwo szkoły na posiedzenie organizacyjne Rady Opiekuńczej. Są tutaj przedstawiciele Pow. Rady Narodowej, Zarządu m. Ropczyce, Komitetu Rodzicielskiego, spółdzielczości, partii itd. Pod przewodnictwem tow. **Sabika** — kierownika Wydziału Rolnego przy KW PPR Rzeszów, obranego prezesem Rady, omawiane są aktualne potrzeby i osią gnięcia szkół. Jakże wymowne jest porównanie owych 300 zł, rzuconych jak ochłap, w Polsce przedwrześniowej z dzisiejszymi możliwościami, stworzonymi zakładom przez Min. Oświaty i Ministerstwo Rolnictwa.

Z Reformy Rolnej otrzymano sąsiednią resztówkę Witkowice, obejmującą 22 ha ziemi i komfortowe budynki mieszkalne. W zabudowaniach tych zorganizowano internat na 222 uczniów, którym zapewniono przyzwoite pomieszczenie ze światłem elektrycznym, bieżącą wodą itd.

O ile jednak rozwiązano w całości sprawę internatu, to ziemi ornej dla potrzeb gimnazjum ogrodniczego jest ciągle za mało: nie ma możliwości stworzenia szkółki drzew owocowych o zasięgu powiatowym, ani też ośrodka warzywniczego i przetwórczego.

Tymczasem liczba uczniów w szkole ogrodniczej z 33 wzrosła do 155. Zakład ten, jedyny może w Polsce, wychowuje 80 sierot, przybyłych z rozmaitych województw. Młodzież otrzymuje fachowe przygotowanie do ogrodnictwa i utrzymanie na koszt państwa; trzeba by więc stworzyć jej najkorzystniejsze warunki do zdobycia fachowych wiadomości.

O ZŁYM WÓJCIE Z WITKOWIC

W chwili obecnej dyrekcja czyni starania o zdobycie jeszcze 5 ha ziemi na cele szkoły w Witkowicach. Jak się jednak okazuje tamtejszy wójt nie tylko że nie pomaga szkole, ale „chętnie" przeszkadza wszystkim jej

ROPCZYCE: GIMNAZJUM ZAW. szkoli przyszłych kierowników ośrodków ogrodniczo - warzywniczych.

zamierzeniom. Jego mizerne a szkodliwe wysiłki nikną zresztą wobec ogromnej życzliwości, jaką zakłady otacza burmistrz, tow. **Chłędowski,** Związek Samopomocy Chłopskiej, dywizja WP, stacjonująca w Rzeszowskiem, partie polityczne i organizacje społeczne.

Rada [illegible]kuńcza omawia również możliwości zmobilizowania kredytów na cele przetwórcze szkoły oraz plany uruchomienia w ciągu lata 1948 r. ośrodka przetwórstwa owocowego, aby w powiecie nie zmarnowano nadmiaru owoców, co miało miejsce w roku ubiegłym.

LICEUM MECHANICZNE W ROPCZYCACH: młody mechanik przy warsztacie

ENTUZJAZM UDZIELA SIĘ RODZICOM

Po zebraniu zwiedzamy oba zakłady: dysponują one piękną salą teatralną z własną orkiestrą, gabinetem lekarskim i dentystycznym, łaźnią itd. W gimn. mech. kształci się 155 młodzieży. Chłopcy nie poprzestają na samej tylko nauce. Żyjąc i przebywając w zakładzie, traktują go jak dom rodzinny, który należy rozbudowywać i poszerzyć własnymi rękoma. Ich dziełem jest właśnie hala warsztatowa o długości 40 m, podciągnięta już do wysokości pierwszego piętra. Nad budową tej hali chłopcy pracują samorzutnie, czym zaoszczędzili państwu 750 tys. złotych. Rodzice, mający swe gospodarstwa w Ropczycach i okolicznych wsiach, z takim samym entuzjazmem pomagają przy budowie nowego obiektu szkolnego. Mimo, iż jest to piątek, a więc dzień targowy, szereg furmanek chłopskich zwozi cegłę. To właśnie ojcowie uczniów ,którzy współuczestniczą w rozbudowie szkoły.

W ten sposób wieś przyczynia się do podniesienia poziomu zakładów naukowych, wiedząc iż w Polsce Demokratycznej stoją one otworem dla wiejskich synów i córek ,których start życiowy zapewniony jest obecnie przygotowaniem i nauką. Wiedzę tę wieś czerpie dziś na równi z miastem, a dzieci wiejskie wespół z dziećmi robotników i inteligentów.

C. Błońska

Z rozmachem prowadzą Związki Zawodowe pracę kulturalno-oświatową

wśród szerokich mas robotniczych

W ubiegłym roku przy poszczególnych zakładach pracy zorganizowano staraniem Zw .Zawod. 900 pracowniczych zespołów teatralnych, 650 orkiestr, 625 chórów i zespołów tanecznych. W 12 tysiącach imprez, zorganizowanych przez te zespoły, wzięło udział około 1.500.000 ludzi pracy. Taki rozwój życia artystycznego w związkach zawodowych stał się możliwy dzięki zorganizowaniu szeregu konkursów, których ukoronowaniem był ogólnopolski konkurs artystyczny zespołów świetlic związków zawodowych.

Ruch zawodowy zorganizował również w ubiegłym roku 31 tys. odczytów i pogadanek.

Popis zespołu świetlicowego w Warszawie, Krakowiak w wykonaniu zespołu „Piękna nasza Polska cała" — Huta Pokój — Nowy Bytom

Niemal dwukrotny wzrost księgozbiorów przyczynił się do rozwoju czytelnictwa. Obecnie 1.448 bibliotek związkowych posiada łącznie 430.300 tomów. Ponadto zorganizowano w ubiegłym roku 15 bibliotek przy OKZZ i 9 bibliotek przy szkołach Związków Zawodowych Sieć bibliotek ruchomych uzupełniono dalszymi 75 kompletami.

W wojewódzkich szkołach Związków Zawodowych przeszkolono ponad 50 tys. członków Związków Zawodowych i aktywistów. W roku ubiegłym na kursach ogólnokształcących i repolonizacyjnych oraz na kursach dla analfabetów pobierało naukę łącznie 33.528 osób. Ponadto 6.000 osób ukończyło kursy dla mężów zaufania.

Z ważniejszych imprez kulturalnych i artystycznych wymienić należy: otwarcie Centralnej Szkoły i eksperymentalnego Teatru Dziecka Zw. Zawod. Górników, zorganizowanie przez OKZZ Bydgoszcz i Związek Zawodowy Górników konkursu gazetek ściennych, konkurs orkiestr Związku Zawodowego Kolejarzy, Dni Świetlicowe — Związku Zawod. Włókniarzy, festiwale artystyczne Związku Zawod. Pracowników Przemysłu Budowlanego, objazdową wystawę książki Zw. Zawod. Metalowców itd.

Rok 1947 został zamknięty ogłoszeniem współzawodnictwa pracy w dziedzinie kulturalno - oświatowej między poszczególnymi związkami zawodowymi.

Ponadto przystąpiono do prac wstępnych nad zorganizowaniem wielkiego pokazu artystycznego, który odbędzie się podczas Kongresu Związków Zawodowych we Wrocławiu.

Słodkie premie dla pracowników

Cukrownia „Gumieńce" na pierwszym miejscu

Jedyna na Pomorzu Zachodnim cukrownia „Gumieńce" pod Szczecinem wchodzi w skład okręgu Zjednoczenia Gdańskiego. W okresie 2 miesięcy, tj. od 1 listopada do 31 grudnia 1947 r. przerobiła ona 580,222 q buraków na zakreślony plan kampanii w ilości 550.000 q.

Z przerobionych buraków otrzymano 934.900 kg cukru białego i 1.032.200 kg cukru żółtego. Straty na produkcji wyniosły 2,77%, na dopuszczalną formę strat 3,2%. W czasie pracy wydatnie zaoszczędzono normę zużycia węgla.

Cukrownia pracowała bez przerwy, co również przyczyniło się do zwiększenia wydajności produkcji i pozwoliło zarządowi cukrowni na rozdzielenie wśród pracowników „słodkich premii" w ilości ponad 90 tys. kg cukru. Kampania cukrowni „Gumieńce" zakończyła się w dniu 5 bm. Wyniki cukrowni „Gumieńce" zaszeregowały ją na pierwsze miejsce w okręgu Zjednoczenia Gdańskiego.

Mechanicy - cudotwórcy w wałbrzyskich warsztatach tramwajowych

O Wałbrzychu powszechnie wiadomo, że jest miastem ładnym i ruchliwym. Prawda, że tej ruchliwości mocno na przeszkodzie stoi szczupły i do cna zużyty tabor tramwajowy. W sumie wozów tramwajowych jest 35, — lecz przeszło połowa nie nadaje się zupełnie do użytku.

Lecz Wałbrzych poszczycić się może przed całym krajem majstrami swoich warsztatów tramwajowych, zresztą dość mizernie urządzonych. Tow.tow. **Sobotiak, Rybak, Dubiela** potrafili bowiem ze zniszczonego wozu tramwajowego zrobić pług śnieżny, teraz zaś pracują nad przeróbką małych wozów motorowych na przyczepki, a dużych przyczepnych na wagony motorowe. Tramwaje w Wałbrzychu przebudowały 14 km torów zniszczonych w 95%, założyły 2,5 km nowych torów i wymieniły szereg zwrotnic, a wszystko to przy minimalnych środkach.

W ten sposób pracownicy wałbrzyskich warsztatów swoją inicjatywą, pomysłowością, a głównie wytrwałą pracą mimo katastrofalnego braku żelaza doprowadzili do poważnych osiągnięć w bardzo ciężkich warunkach.

Produkował niewinne śmietniczki i zgarniał miliony

Afera Perki sensacją Wrocławia

Zdawałoby się, że żaden „wyczyn" spekulantów nie jest już nas w stanie zadziwić, tak przywykliśmy do ich bezczelności i braku skrupułów, a jednak afera fabrykanta Perki nie da się porównać z żadną z poprzednich.

Perka jest właścicielem jednej z największych firm na terenie Wrocławia. Posiada skład farb i lakierów u zbiegu ulic Fredry i gen. **Świerczewskiego.** Jest właścicielem fabryki szczotek i pędzli oraz farb i lakierów w Krakowie a jego żona jest właścicielką takiej samej wytwórni w Lesznie.

W toku badań ujawniono, że Józef Perka zakupywał beczki z ultramaryną, pakował towar w pudełka, nalepiał na paczkach etykiety poniemieckie i wysyłał towar do Krakowa, gdzie sprzedawano go bez rachunków, jako część poniemieckich remanentów.

Ale to wszystko nie mogło zaspokoić apetytu Perki.

Lakierował więc stare łopaty, przerabiając je na śmietniczki, które sprzedawał jako nowy towar fabryczny.

Na śmietniczkach sprawa się nie kończy. Zachłanny fabrykant nie księgował produkowanych towarów, nie rejestrował remanentów poniemieckich, zakupywał olbrzymie ilości barwników, manganu oraz kalafonii, pochodzących z przemytu i zatrudniał w fabryce prawie samych Niemców.

U jednego z najbliższych jego współpracowników, Johana Auebnera, znaleziono podczas rewizji portret Hitlera ukryty pod stosem dokumentów.

Sprawą Perki zajęła się Komisja Specjalna. (JD)

Od 12 stycznia do 17 kwietnia

na terenie całego kraju odbędą się obchody wyzwolenia

Poczynając od dnia 12 stycznia przypadają rocznice wyzwolenia ziem polskich od Wisły po Odrę i Nysę Łużycką przez zwycięską ofensywę Armii Czerwonej wraz z Wojskiem Polskim.

W związku z tym w datach odpowiadających dniom wyzwolenia każdej miejscowości odbędą się w nich kolejne obchody.

W miejscowościach, które zostały wyzwolone przed 12 stycznia 1945 r., jak woj. lubelskie, woj. białostockie i woj. rzeszowskie obchody odbędą się również 17 stycznia — w rocznicę wyzwolenia Warszawy.

W miejscowościach wyzwolonych po 17 kwietnia: w Szczecinie i Wrocławiu obchody odbędą się w dniu przekroczenia Odry i Nysy Łużyckiej.

Rolnictwo nie pozostanie w tyle za przemysłem

Młodzież stanie do współzawodnictwa w pracy na wsi

Z końcem grudnia zostały przeprowadzone rozmowy na temat wspólnej akcji zorganizowania współzawodnictwa pracy na wsi. W rozmowach wzięli udział z ramienia ZSCh ob. ob. **Bodalski i Bieniek, z ramienia „Wici" ob. Ożga - Michalski** oraz kol. **Góralski** ze Zw. Walki Młodych.

W toku rozmów stwierdzono, że zagadnienia społeczno - gospodarcze wsi wysuwają się na czoło wszystkich zagadnień w Polsce. Podniesienie produkcji w rolnictwie i szybkie wyrównanie istniejących różnic między produkcją przemysłową i rolną jest warunkiem wykonania Trzyletniego Planu i szybkiej odbudowy kraju.

W toku obrad omówiono metody organizacji współzawodnictwa w zwiększeniu wydajności w rolnictwie.

Podkreślono wielkie znaczenie udziału we współzawodnictwie organizacji młodzieżowych, które osiągnęło niezwykle duże sukcesy we współzawodnictwie pracy w przemyśle.

Żołnierze transportu na straży Państwa i Narodu

Ze zjazdu aktywu SOK w Katowicach

Zlot aktywu Straży Ochrony Kolejowej, który odbył się ostatnio w Katowicach zgromadził 100 funkcjonariuszy SOK z okręgu śląsko-dąbrowskiego.

Na zlot przybyli z Warszawy: przedstawiciel Komendy Głównej SOK mjr **Rikert,** przedsawiciel M.O. — kpt. **Górnicki.** KW PPR — tow. **Merda,** WK PPS — tow. **Strzała** oraz DOKP Okr. Śl.-Dąbr. ob. **Czarnecki,** naczelnik Biura Personalnego i Związku Zawodowego Kolejarzy — tow. **Olszewski.**

Po powitaniu zjazdu przez komendanta okręg. SOK ppłk. Kwiatkowskiego, obszerny referat wygłosił zast. komend. ppor. **Puzon o roli** i znaczeniu aktywu w jednostkach SOK.

Mówca dał całoroczne zestawienie działalności SOK okręgu śląsko-dąbrowskiego.

Chroniąc transporty węgla zatrzymano w ub. r. **1.151 złodziei, którym odebrano 180 ton węgla.** Przy kradzieży mienia kolejowego zatrzymano 270 sprawców, wykrywając przeszło 200 spraw. Ogółem ukarano **22.489 osób, pobierając za mandaty karne sumę 486.268 zł.**

Aktyw SOK przeszedł odpowiednie wyszkolenie fachowe. Szczególną również uwagę położono na wyszkolenie polityczno - wychowawcze, co w dużej mierze przyczyniło się do podniesienia moralności i uświadomienia społecznego straży.

Po referacie ppor. Puzonie zabrali głos przedstawiciele partii politycznych, M.O. i DOKP. Wszyscy mówcy zgodnie stwierdzili, iż SOK-iści w pełni zasłużyli sobie na miano „Żołnierzy transportu".

Po przemówieniach nastąpiła ożywiona dyskusja, w której aktywiści wypowiedzieli wszystkie swe bolączki, związane z ich trudną i odpowiedzialną pracą.

Po dyskusji przemówił mjr **Rikert,** dając obraz ogólnej sytuacji gospodarczej kraju.

Na zakończenie zjazdu uchwalona została rezolucja, w której SOK-iści przyrzekają wypełniać ofiarnie swoje obowiązki i pracować usilnie dla dobra Państwa i Narodu.

Białostoccy włókniarze wyróżnieni za pracę

W Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego w Białymstoku odbyło się uroczyste premiowanie przodowników pracy, którzy osiągnęli najlepsze wyniki w zorganizowanym w białostockich fabrykach włókienniczych współzawodnictwie pracy.

Z włókniarzy białostockich zostali wyróżnieni m. in.: KAZIMIERZ SZROT — 153,9 proc. normy, J. ŁOSZYN — 139,7 proc., STANISŁAWA OSTROWSKA — 168 proc. normy, J. HABOWSKA — peczarka — 245,7 proc.

Budowa kanału Warta-Gopło dobiega końca

Prace nad przekopaniem kanału Warta — Gopło dobiegają końca. Przy pomocy nowoczesnej belgijskiej pogłębiarki, przekopano w roku 1947 **ogółem 20 kilometrów kanału o szerokości 30 metrów.** Do przekopania pozostało jeszcze tylko 4 kilometry. Po wybudowaniu śluz i mostów, kanał, stanowiący ważną arterię komunikacyjną, oddany będzie do użytku w roku 1948.

Istnieje projekt otwarcia stałej linii żeglugowej pasażersko - towarowej na trasie Poznań — Kruszwica — Bydgoszcz.

Początkowo pracami przy pogłębiarce belgijskiej kierowali fachowcy zagraniczni. Obecnie obsługują maszynę wyłącznie polscy robotnicy i inżynierowie, pracując o wiele wydajniej.

GŁOS POZNANIA

Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Kaliszu skazał na karę śmierci W. Staszczyka, który jako członek bandy dokonał szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku.

W bieżącym miesiącu otwarte zostaną w Poznaniu kursy przysposobienia do pracy w przemyśle dla inwalidów wojennych, ciężko poszkodowanych i ociemniałych.

Do indywidualnego współzawodnictwa pracy stanęli pracownicy okręgu poznańskiego Zjednoczenia Ceramiki Czerwonej.

Brygady lustracyjne Społecznej Komisji Kontroli Cen w Poznaniu skontrolowały ostatnio 960 punktów sprzedaży. W wyniku szeregu akcji kontrolnych, w których uczestniczyło 270 osób, sporządzono 72 protokóły oraz złożono 19 wniosków karnych.

Przedsiębiorstwa branży drzewnej wojewódzkiej dyrekcji przem. drzewnego wykonały całoroczny plan produkcyjny w 130 proc.

Państwowa Fabryka Maszyn Rolniczych w Poznaniu wykonała przedterminowo roczny plan produkcji. Fabryka wyprodukowała w 1947 r. m. in. 1.800 wialni i 1.000 bron.

W rozparcelowanym majątku Śnieciska, pow. Środa powstaje wzorowa osada chłopska. Na 40 działkach rozpoczęto budowę nowych zagród chłopskich, którą finansuje Państwowy Bank Rolny. Parcelanci rekrutują się z b. służby folwarcznej i ludności bezrolnej tutejszej okolicy.

44 gorzelnie wyremontowano i uruchomiono na Ziemi Lubuskiej. Pozostają one pod zarządem Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

Zakończył się drugi kurs dla tkaczy przy „Polskiej Wełnie" w Zielonej Górze. Na kurs uczęszczała przeważnie młodzież wiejska.

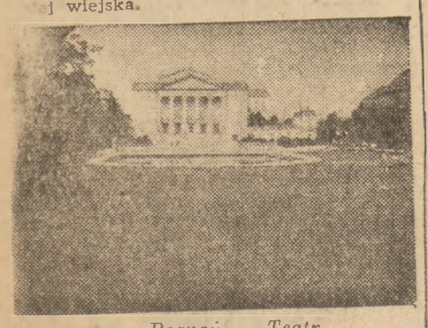

Poznań — Teatr

1.340.000.000 zł w roku 1947

wpłacono na odbudowę Warszawy

Ogólna suma ofiar na odbudowę Warszawy w końcu roku 1947 wynosiła 1.340.000.000 zł. W roku 1946 zebrano na odbudowę Warszawy 200 milionów zł, w roku 1947 — 1 miliard 140 milionów zł.

W grudniu ub. r. poszczególne województwa wpłaciły: krakowskie: — 8.071.320 zł, łódzkie — 5.422.452 zł, śląsko-dąbrowskie — 4.823.404 złotych, wrocławskie — 4.802.561 zł, bydgoskie — 2.202.942 zł, warszawskie — 1.707.497 zł. gdańskie — 1.584.381 zł, rzeszowskie — 931.128 zł, lubelskie — 804.430 zł, szczecińskie — 802.266 zł, olsztyńskie — 639.618 zł, oraz białostockie — 364.139 zł.

Mieszkańcy Stolicy wpłacili w grudniu ub. r. — 5.512.264 zł, a mianowicie Warszawa - Śródmieście — 2.268.425 zł, Warszawa — Południe— 532.569 zł, Praga - Północ — 469.666 zł, Praga - Południe — 423.088 zł, Warszawa - Zachód — 411.746 zł, Warszawa - Północ — 245.394 zł.

Linie Żeglugowe Gdynia — Ameryka zebrały wśród pasażerów i załogi 929,5 dolarów na rzecz Odbudowy Stolicy.

Nauczycielstwo polskie w Belgii przesłało na odbudowę Warszawy 3000 fr. belgijskich.

Gmina Hajnówka w woj. białostockim zebrała na odbudowę Stolicy **1.900.000 zł.**

Wielka loteria PZZ przełożona na koniec miesiąca

Ciągnienie wielkiej ogólnopolskiej loterii fantowej na cele społeczne Polskiego Związku Zachodniego z powodu olbrzymiego zainteresowania i masowego zakupu losów zostaje na mocy specjalnego zezwolenia Generalnej Dyrekcji Polskiego Monopolu Loteryjnego przedłużone i przełożone nieodwołalnie na 29, 30 i 31 stycznia 1948 r. Napływa [illegible] nowych fantów. Cena losu [illegible]0 zł. — **Wartość wygranych 3.000.000 zł.**

Generalna ofensywa oświaty na wsi

Krajowy Zjazd Dyrektorów Wiejskich Ogólnokształcących Szkół Średnich

Dnia 3 stycznia br. rozpoczął obrady Ogólnopolski Zjazd Dyrektorów Wiejskich Ogólnokształcących Szkół Średnich.

Otwarcia Zjazdu dokonał prezes ZNP Kazimierz Maj, który w słowie wstępnym poruszył zagadnienia związane ze sprawami oświaty wiejskiej, m. in. na odcinkach: przygotowania zawodowego dla elementu odpływającego do miast oraz celowego szkolenia tych, którzy pozostając na wsi tworzyć będą kadry przyszłej inteligencji chłopskiej i aktywu działaczy wiejskich.

Zjazd powitał następnie wiceminister Oświaty **Garncarczyk**, który omówił główne wytyczne polskiej polityki oświatowej.

Ministerstwo Oświaty na odcinku oświatowo - kulturalnym — stwierdził mówca — rozpoczęło generalną ofensywę, zgodnie z postulatami mas ludowych, pragnących przejąć wychowanie w ręce własne.

W swej polityce oświatowej Ministerstwo dąży do:

a) likwidacji obwodów bezszkolnych. W ciągu roku 1947 liczba ich została zmniejszona z 3 tysięcy do połowy. Przy czynnym współdziałaniu samorządu i Rad Narodowych, problem ten winien być sybko zlikwidowany,

b) zmniejszania liczby szkół jednoklasowych, poprzez komasację i tworzenie szkół o większej liczbie klas.

c) zmontowania racjonalnej sieci szkolnej,

d) rozwiązania sprawy podręczników szkolnych. Plan Ministerstwa zmierza do całkowitego zlikwidowania potrzeb w roku 1947/48 na odcinku szkół powszechnych, 1948/49 —szkół średnich i zadowowych, a następnie szkół wyższych,

e) przebudowy systemu szkolenia kandydatów na nauczycieli w duchu nowych potrzeb,

f) doszkalanie czynnych kadr nauczycielskich, ściślejszego związania ich z zagadnieniami Polski Współczesnej, poprzez organizowanie specjalnych letnich i zimowych kursów szkoleniowych.

W dalszym ciągu Zjazdu kierownik Wydziału Zagranicznego KCZZ tow. Kuszyk, wygłosił referat o sytuacji gospodarczej i politycznej Polski na tle sytuacji międzynarodowej. Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabrali głos działacze oświatowi, z poszczególnych ośrodków szkolnych.

Drugi dzień Zjazdu poświęcony był aktualnym zagadnieniom wiejskich szkół średnich z uwzględnieniem współczesnych potrzeb wsi. Szkoły te, powstające już w konspiracji — w okresie wojny stały się ośrodkami wychowującymi młodzież w duchu walki z okupantem i przygotowania młodego pokolenia do prac w odrodzonej Polsce Ludowej. Dziś stanowią one jeden z istotnych czynników przebudowy naszej struktury społecznej. 150 szkół średnich, w których kształci się ok. 30 tysięcy dzieci chłopów, w większości mało i średnio rolnych, przygotowuje młodzież wiejską do studiów wyższych, zwiększając znacznie procent inteligencji pochodzenia chłopskiego. Silne związanie tych szkół ze środowiskiem i problemami wiejskimi spowoduje, że znaczna część tej nowej inteligencji powróci na wieś, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia gospodarczego i kulturalnego wsi.

Aktualne problemy poziomu wiejskich szkół średnich znalazły wyraz w referacie ob. Groszyńskiego i wielogodzinnej dyskusji. Rozważane były zagadnienia, związane z projektem wprowadzenia szkoły jednolitej. lub 11 lub 12-letniej, zwiększenia liczby internatów, polityką stypendialną i materialną sytuacją szkół i nauczycieli. Omawiano również zagadnienia tworzenia coraz większej liczby wiejskich ośrodków szkolnych, które bazując na szkołach podstawowych i średnich, organizowałyby szkolenie zawodowe: rolnicze, spółdzielcze, rzemieślnicze, przemysłowe, handlowe itp. Ośrodki te stałyby się również ważnymi ogniskami życia kulturalnego i społecznego na wsi.

Ostatni dzień Zjazdu delegatów WOSS poświęcony był zagadnieniom wiejskich szkół średnich jako ośrodków pracy oświatowo-kulturalnej na wsi. Głębokie przemiany społeczne i gospodarcze, zachodzące na wsi. spowodowały powstawanie nowych szkół, odpowiadających zmienionej sytuacji. Jedną z nich były WOSS, ogniskujące pracę kulturalno - oświatową w terenie. Wiązanie się i ścisła współpraca z organizacjami spółdzielczymi, Związkiem Samopomocy Chłopskiej, Przysp. Roln. Wojsk. praca w komisjach oświatowych gminnych, powiatowych i wojewódzkich, współdziałanie z organizacjami młodzieżowymi jak ZWM. WICI itd. rozszerzą znacznie bazę działania WOSS.

Powyższe zagadnienia znalazły odbicie w referatach dyr.dyr. Wojewody, Mazurkiewicza, Bendery i w szerokiej dyskusji.

Wyrazem rozszerzającego się działana WOSS była obecność na Zjeździe przedstawicieli szeregu organizacji wiejskich, którzy brali czynny udział w obradach Zjazdu. Między innymi wygłosił referat prezes Centralnego Zarządu WICI ob. Ignar Stefan, który poruszył zagadnienia związane z postępem techniczno - gospodarczym wsi, podkreślając, że wieś powinna nie tylko nadążać za ogólnym rozwojem technicznym, ale być jego czynnym współtwórcą.

Zjazd żegnał wiceminister oświaty Garncarczyk, wzywając obecnych delegatów do coraz intensywniejszego wysiłku, nad ciągłym pogłębianiem pracy wychowawczej, coraz ściślejszym współdziałaniem między szkołą podstawową i średnią oraz rozszerzaniem wpływów WOSS, by stał się on ośrodkiem życia kulturalnego na wsi.

Zjazd zamknął obrady szeregiem uchwał, w których m. inn. stwiedza, że WOSS, kształcąc najuboższą młodzież wsi, pragnie być czynnikiem przodującym w drodze reformy szkolnictwa.

Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że najbardziej celową formą organizacyjną pracy oświatowej w środowisku wiejskim są ośrodki oświatowe, obejmujące szkoły podstawowe, ogólnokształcące i zawodowe. WOSS dąży do zachowania jak najściślejszej współpracy z samorządem, Związkiem Samopomocy Chłopskiej, Związkami Zawodowymi, partiami politycznymi oraz organizacjami społecznymi i młodzieżowymi.

Zjazd, podsumowując dotychczasowy wielki dorobek pracy WOSS, wyraża nadzieję, że szkoły te w oparciu o życzliwą postawę społeczeństwa wiejskiego, ofiarny wysiłek personelu oraz dalszą pomoc ze strony Ministerstwa Oświaty, nadal będą czynnikiem przodującym w kulturalnej przebudowie wsi polskiej.

Dłużej niż zwykle pracowali w tym roku piaskarze. Obecnie dalszą ich pracę utrudnia nie lód — jak tego należało oczekiwać — ale nadmiar wody. Wiśle „przybyło" dwa metry. W najbliższych dniach ma przybyć dalsze dwa... Na zdjęciu piaskarze wykorzystują ostatnie chwile przed styczniowym przyborem

Piloci szczecińskiego portu

przy pracy ciężkiej i odpowiedzialnej

Z północy dmie mroźny wiatr. S/S „Inez", wyładowany po brzegi luk szwedzką rudą wchodzi na redę w Świnoujściu. Miasto śpi otulone ciemną grudniową nocą i tylko na nabrzeżach portowych błyskają pozycyjne światła i nabieżniki. Syreny ryknęły przeciągle, ciemna sylwetka statku cumuje przy boi Nr 14.

„Wzywam pilota".

PROPORCZYK BIAŁO-CZERWONY

Mija chwila i przewalając się na fali „trzy", od Wałów Władysława IV zbliża się duży kuter dalekomorski z pilotem. Biało - czerwony proporzec wciągnięty na maszt daje znak, że polski pilot objął komendę na szwedzkim rudowcu. Steamship „Inez" z 800 tonami importowej rudy pod pewną ręką szczecińskiego pilota płynie przez ciasną gardziel portowego kanału, przez zalew, do szczecińskiego portu...

Takby w zarysie wyglądała służba pilota gdyby statki zagraniczne, płynące z — i po ładunek do naszego portu mogły wchodzić w nocy na wody szczecińskie. Brak kutra, który umożliwiłby przejmowanie przez pilotów statków przy dużej fali i niedostateczna ilość pilotów powoduje, że nocą żaden statek do Szczecina nie wpływa.

TRZEBA CZEKAĆ DO RANA

Frachtowiec cumuje przy wspomnianej boi Nr 14 i czeka grzecznie do świtu. Wtedy punkt obserwacyjny Kapitanatu Portu w Świnoujściu wysyła motorówkę na pokład zagranicznego „gościa" pilota, by przeprowadził obcy statek do odpowiedniego nabrzeża w porcie szczecińskim. Zdarza się, że kapitan duński, szwedzki lub norweski traci cierpliwość i nie czekając na pilota sam płynie do Szczecina. Jest to nie tylko sprzeczne z przepisami morskimi, ale grozi poważnym niebezpieczeństwem.

Bez pilota może płynąć do portu tylko ten statek, którego kapitan zdał egzamin pilotażu przed miejscowymi władzami morskimi.

14 PILOTÓW

Praca pilotów jest ciężką i odpowiedzialną. Muszą oni znać dokładnie szlak wody na trasie Świnoujście — Szczecin, posiadać doskonałą znajomość warunków nawigacyjnych na szlaku, a przede wszystkim mieć dyplom szypra I klasy. Narażenie obcego statku na awarię na wodach portu nie tylko obciąża pilota, ale obniża prestiż samego portu i podrywa zaufanie armatora.

Port szczeciński ma 14 pilotów i jednego praktykanta. Są wśród nich stary „rutyniarze" jak **Nowak, Nowakowski i Gmitrowicz.** Wszyscy pracują bez odpoczynku. Rośnie bowiem ruch w porcie, ale nie przybywa pilotów. Zarabiają dobrze, ale służba pilota, pełna napięcia, jest bardzo wyczerpująca.

Pilot ma za zadanie nie tylko wprowadzić statek do portu. Musi go także wyprowadzić na morze, musi go przeprowadzić z nabrzeża, a nieraz musi go łapać na trasie, gdy się odważy sam popłynąć.

Pracy pilotów na pozór nie widać, jak nie widać pracy wielu tysięcy szarych ludzi portu szczecińskiego.

Lecz oni — ci szarzy właśnie ludzie są krwią i kością danego portu.

TUR cementuje jednolity front partii robotniczych przez wspólne szkolenie kadr

Nieduża sala Towarzystwa Uniwersytetu Robotn. w przeciągu miesiąca była terenem żarliwej pracy, ożywionej wymiany myśli, czasem namiętnych dyskusji. Tu odbywał się kurs dla aktywu warszawskiego obu partii robotniczych, zorganizowany przez Komitet Stołeczny PPS i Komitet Warszawski PPR. Jednolitofrontowa oświata, organizacja robotnicza—TUR podjęła się pokierować procesem nauczania i trzeba przyznać, wywiązała się z tego zadania.

Kurs był prowadzony sprężyście, nie opuszczono ani jednego dnia, nie tracono ani jednej godziny wykładowej. Trudności były znaczne, ponieważ kierownictwo kursu z ramienia TUR-u postawiło przed sobą ambitne zadanie: zapewnić kursantom najlepszych prelegentów stolicy.

Nawet najbardziej zajęci naukowcy i działacze polityczni nie odmawiali, gdy zwracała się do nich organizacja, mająca za zadanie szerzenie oświaty wśród dorosłych. Wykładali na kursie: **prof. Arnold, prof. Drewnowski, ministrowie: Dietrich, Leszczycki i Świątkowski, członkowie KC PPR: Bieńkowski, Jędrychowski i Kozłowska, członkowie CKW PPS: Ćwik, prezes TUR-u, Sokorski, wiceprezes TUR-u Dobrowolski, dr Kormanowa, dr Michajłow** i wielu innych. Zorganizowano wykłady z dziedziny: ekonomii politycznej, dialektycznego i historycznego materializmu, historii Polski, historii polskiego ruchu robotniczego, o Polsce współczesnej, o Związku Radzieckim itp.

Słuchacze żywo reagowali na każde nowe zagadnienie, polemizowali za wzięcie, przekonywując się w rezultacie, że dzielą ich jedynie różne tradycje partyjne, łączy zaś zarówno teoria marksistowska, jak i praktyka budownictwa Polski Ludowej, wspólna walka o socjalizm. Wytężona nauka zbliżała, zacieśniała więzy szczerego koleżeństwa, zadzieżgała się przyjaźń. Podkreślili to w swych wystąpieniach na zamknięciu kursu zarówno starościna kursu, tow. **Kobieżycka,** pracowniczka Komitetu Stołecznego PPS, jak i starosta, tow. **Domański,** pracownik CIECh, członek PPR.

Wyniki egzaminu dowiodły, że miesiąc wytężonej całodziennej pracy dał słuchaczom kursu podstawy do samokształcenia marksistowskiego. Gdy ślusarze: Fryś, Paliński i Wyrzykowski, monter Stefaniak, palacz Chmielewski, ogrodnik Mrozowski, spokojnie i pewnie rozwijali postawione przez międzypartyjną komisję egzaminacyjną pytania, czuło się, że zapoznanie się z zasadami marksizmu zachęciło ich do samodzielnej ,systematycznej pracy nad sobą.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego przystępuje do organizacji nowego miesięcznego kursu na luty br.

W. N.

Trawler „Saturnia" wyrusza na morze Arktyki

Polska załoga po raz pierwszy udaje się na połów białej ryby

W dniu 1 stycznia br. odbyła się w Gdyni uroczystość, nie mająca precedensu w historii polskiego rybołówstwa dalekomorskiego. W świetlicy „Dalmoru" odbyło się pożegnanie trawlera „Saturnia", wyruszającego po raz pierwszy z całkowicie polską załogą na połowy białej ryby koło Islandii i na morzach arktycznych.

Skompletowanie polskiej załogi umożliwione zostało m. in. dzięki pracy Szkoły Rybaków Dalekomorskich, założonej w roku 1946 przy Państwowym Centrum Wychowania Morskiego. Szyprem „Saturnii" jest przedwojenna „Rybka", gdyński Paweł Gic, który w czasie wojny nabył wprawę w Anglii. W 1946 r. Gic przyprowadził z Anglii do Polski trawler „Kastor". Jego pomocnikiem jest ob. **Franciszek Abramowicz,** przedwojenny rybak dalekomorski, ostatnio oficer marynarki handlowej.

W skład 20-osobowej załogi wchodzi 7 wychowanków szkoły Rybaków Dalekomorskich. Trawler „Saturnia" przed wyruszeniem na pierwszy rejs z polską załogą, został odremontowany całkowicie w Gdyni, przez warsztaty remontowe „Dalmoru" i Stocznię Gdyńską Nr 13. W sprzęt rybacki został on również zaopatrzony całkowicie w kraju przez przedsiębiorstwo „Dalmor".

Przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich „Dalmor" eksploatuje około 23 statków. W chwili obecnej pracują one przeważnie na eksport do Anglii i Belgii, 8 statków dostarcza rybę do Anglii, a 7 do Belgii. 3 statki są w przebudowie, a 4 wielkie kutry przeznaczone są do pracy na Bałtyku. W najbliższym czasie tabor tego przedsiębiorstwa wzbogaci się o dalsze 3 statki z dostaw UNRRA. Jeśli przed rokiem w polskim rybołówstwie dalekomorskim dominowali obcokrajowcy, to obecnie pierwszeństwo uzyskują załogi polskie, składające się z rybaków przedwojennych lub nowych wychowanków Szkoły Rybaków Dalekomorskich. **Na 233 rybaków, pracujących na trawlerach i wielkich kutrach jest 176 Polaków i 57 Holendrów.**

Załoga „Saturnii" wyrusza obecnie na ciężką pracę w ciągu 4 miesięcy na Morzu Północnym i wodach arktycznych.

W imieniu przedsiębiorstwa, słowo pożegnalne wygłosił dyrektor kapitan Żebrowski. Życzył on załodze „Saturnii" dobrych łowów na dalekich wodach oraz szczęśliwego powrotu do macierzystego portu. Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa Morskiego **tow. Szelągiewicz,** przemawiając w imieniu ministra żeglugi, złożył załodze „Saturnii" życzenia obfitych połowów.

Tow. Deklawa przemawiając w imieniu PPR podkreślił, że dopiero Polska Ludowa umożliwia naszemu narodowi wyjście na dalekie morza. W imieniu PPS zabrał głos sekretarz Komitetu Grodzkiego **tow. Koss,** który podkreślił, że rybacy „Saturnii" będą reprezentować w obcych portach naszą codzienną ciężką pracę na morzu. W imieniu pracowników przedsiębiorstwa „Dalmor" przemawiał tow. Bogdański. **(Jog)**

Komunikat MZK

W związku z wprowadzeniem od 8.1.1948 r. ruchu jednokierunkowego, linie trolleybusowe „A" i „B" przebiegać będą w kierunku do pl. Zwycięstwa, ul. Szpitalną, pl. Napoleona, Mazowiecką oraz od pl. Zwycięstwa, dotychczasową trasą przez Kredytową, Jasną do Brackiej.

PCK występuje do walki o zdrową wieś polską

Jak informuje Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża jednym z najważniejszych zadań PCK na rok 1948 i najbliższe lata jest szerzenie zasad higieny życia codziennego wśród najszerszych warstw ludności.

Realizowanie tych zamierzeń znalazło wyraz w zainicjowaniu kursów udzielania pierwszej pomocy w razie nieszczęśliwych wypadków i nauki higieny osobistej i otoczenia. Kursy są różnego rodzaju. zależnie od środowiska i celu.

Kursy Przodownic Zdrowia przewidziane są w szczególności dla ludności wiejskiej. Obejmią one 50 godzin wykładów i ćwiczeń praktycznych z opieki nad chorym w domu i z udzielania pierwszej pomocy. Największe nasilenie tej akcji obserwuje się w okręgu wielkopolskim. Ogółem PCK wyszkoliło już 900 przodownic zdrowia.

Uczestnikami kursu są przeważnie młode dziewczęta. Duży nacisk położony jest na nauczanie udzielania pierwszej pomocy. Dalszym ważnym tematem tych kursów jest nauczanie podstawowych zasad higieny.

Kursy te nie dają fachowego wyszkolenia, a jedynie mają na celu zastosowanie tzw. codziennej higieny.

W założeniu kursów Polski Czerwony Krzyż nie przewidywał samodzielnej pracy przodownic zdrowia, lecz współpracę ze Stacjami Wiejskimi, gdzie stale jest zatrudniona wykwalifikowana siostra PCK. Zakres działalności przodownic zdrowia został ujęty specjalnym regulaminem.

W roku 1948 projektuje Polski Czerwony Krzyż uruchomienie dalszych kursów dla przodownic zdrowia, zmierzając do tego, aby w każdej wsi było kilka kobiet, umiejących dać pomoc w razie katastrofy, a których obywatelska praca będzie polegała na współpracy z instytucjami Służby Zdrowia na wsi.

Unifikacja spółdzielczości na wsi

Okręg łódzki Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP. charakteryzując bilans osiągnięć spółdzielczości w woj. łódzkim w roku 1947 podnosi, że najważniejszą pracą była unifikacja spółdzielni na wsi, w wyniku której nastąpiło zasadnicze przegrupowanie w stanie poszczególnych typów spółdzielni.

Unifikacje przeprowadzono w ostatnim kwartale ub. roku. Połączona ona była z walnymi zgromadzeniami członków spółdzielni. O wyjątkowym zainteresowaniu członków akcją unifikacyjną świadczy fakt, że w 1.500 walnych zgromadzeniach, odbytych w czasie przeprowadzenia unifikacji, udział wzięło ok. 200 tys. członków, a w 15 powiatowych konferencjach unifikacyjnych ponad 40 tys. członków.

Odbywanie walnych zgromadzeń w spółdzielniach gminnych Sam. Chłopskiej kilku powiatów zakończone zostanie w ciągu bieżącego miesiąca. Przebudowa struktury spółdzielczej na wsi nie wywołała w pracach poszczególnych spółdzielni żadnych przerw w pracy. Świadczy o tym wzrost obrotów tych spółdzielni w ostatnim kwartale ub. roku. Ważnym również osiągnięciem w 1947 r. było zorganizowanie i kontynuowanie ścisłej współpracy z partiami politycznymi i związkami zawodowymi, co wpłynęło na umasowienie spółdzielczości i jej intensywny rozrost.

Prezydium SRN obraduje

Dnia 5 bm. obradowało Prezydium Stołecznej Rady Narodowej z udziałem Komisji Finansowo - Gospodarczej SRN.

Prezydium rozważało preliminarz budżetowy m. st. Warszawy na rok 1948, który ma być rozpatrywany na plenum SRN w dniu 9 bm. Ponadto Prezydium omawiało problem prac Inspekcji Budowlanej, zalecając, aby procedura przy wydawaniu zezwoleń na budowę i remonty była b. uproszczona i podawana do wiadomości publicznej. Z dalszych postanowień wynika, że mleko dostarczane do Warszawy z miejskiego majątku Reguły winno być udostępnione przede wszystkim zakładom opiekuńczym.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 11

MASZYNY. Najkorzystniej sprzedać można maszynę do liczenia, pisania — nawet uszkodzoną — bezpłatnie ocenię: Marszałkowska 66. Antoszewski. **NAPRAWA — KONSERWACJA.** 13

ZAMIENIĘ 4-pokojowe komfortowe mieszkanie z garażem i ogrodem owocowym w Łodzi z 5-letnim opłaconym czynszem na 3-pokojowe mieszkanie komfortowe w Warszawie. Oferty kierować do Biura Reklam i Ogłoszeń, Warszawa, Smolna 13 sub. „Zamiana". 57-K

MASZYNY do liczenia — pisania. Kupno — naprawa — konserwacja. Kupujemy maszyny uszkodzone. Marszałkowska 66. Antoszewski. 15-590

KOWALE I PRAKTYKANCI potrzebni zgłoszenia Noakowskiego 12 m. 15. 59-G

PRZED SPRZEDAŻĄ, LUB KUPNEM maszyny do liczenia - pisania, arytmometru, poradź się bezpłatnie mechanika Grzechocińskiego Złota 46.

PRACA

KALKULATORÓW dla warsztatu mechanicznego zaangażuje natychmiast Fabryka Kabli w Ożarowie. Dojazd autobusem z Dworca EKD vis a vis Hotelu Polonia. 18

SMAKOSZE PALĄ TYLKO W GILZACH
GODŁO I NADIR
z Wytwórni
B. Szczepański
Mokotowska 55 32-K

CENTRALA ZBYTU
PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO
ODDZIAŁ W WARSZAWIE

ZAWIADAMIA INSTYTUCJE PAŃSTWOWE I SAMORZĄDOWE, ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE, KUPIECTWO SPÓŁDZIELCZE I PRYWATNE

ŻE PRZYSTĄPIŁA DO SPRZEDAŻY
DALSZYCH PARTII PRZETWORÓW PAPIEROWYCH, MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH I BIUROWYCH.

WSZELKICH INFORMACJI UDZIELI C. Z. P. P. ODDZIAŁ W WARSZAWIE, ul. GEN. SIKORSKIEGO 31. 15-Kr

POTRZEBNI
energiczni akwizytorzy na dobrych warunkach
Zgłoszenie osobiste z życiorysem: Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa" — Warszawa, Smolna 13
65-B

Radzieckie lokomotywy spalinowe

Smuga pary i dymu ciągnie się za pędzącym pociągiem i stopniowo rozprasza się w otaczającym powietrzu. Trudno uwierzyć, jak wiele ciepła unoszą ze sobą te lekkie kłęby pary i dymu.

„Nieszkodliwy" dym parowozu kosztuje nas prawie trzecią część całej energii otrzymanej ze spalenia węgla w palenisku parowozu: każda trzecia tona węgla idzie na marne na skutek niepełnego spalenia i uchodzenia ciepła wraz z dymem. Piękne kłęby pary unoszą z sobą jeszcze więcej drogocennej energii. Połowa węgla idzie na marne, a ciepło jego ulatnia się z maszyny parowej wraz z zużytą parą. A jeśli weźmiemy jeszcze pod uwagę, że również i zewnętrzne ściany parowozu wypromieniowując ciepło i równocześnie pewna jego ilość idzie na pokonanie tarcia wewnątrz mechanizmu napędowego to okaże się, że tylko 6 proc. energii paliwa wyzyskuje parowóz na poruszanie pociągu. Zaledwie 60 kg z tony!

Oto dlaczego dawno już usiłowano stworzyć nowy typ lokomotywy, która pełniej wykorzystałaby energię chemiczną zawartą w paliwie. Rzeczywiście udało się konstruktorom stworzyć taką lokomotywę. Jest to lokomotywa spalinowa.

Pierwotnym motorem lokomotywy spalinowej był Diesel. Płynne paliwo (ropa naftowa) spala się wprost w cylindrach, co tak dalece obniża stratę energii, że współczynnik pracy użytecznej Diesla jest mniej więcej 6 razy wyższy niż w parowozie.

Zastosowanie jednak Diesla bezpośrednio do ciągnienia pociągów okazało się sprawą dość trudną. Diesel doskonale dałby sobie radę na długich trasach. Zanim jednak rozpocznie się równomierna praca na trasie, trzeba ruszyć z miejsca ciężki pociąg. A to jest, ja się okazuje, rzeczą znacznie trudniejszą niż ciągnąć ten sam pociąg, kiedy pokonana już została bezwładność wagonów i pociąg znajduje się w ruchu.

Ruszenie pociągu z miejsca wymaga od lokomotywy znacznie większej siły niż normalna praca. Diesel zaś w przeciwieństwie do maszyny parowej, nie wytrzymuje przeciążenia. To też trzeba by wmontować w lokomotywy spalinowe bardzo silne motory tylko po to, by ruszyć z miejsca pociąg, natomiast w czasie biegu pociągu nadmiar mocy nie znajdował by zastosowania. Jest to oczywiście niewygodne nie mówiąc już o tym, że pociąg nie mógłby ruszać z miejsca w sposób płynny, z niewielką prędkością początkową, ale zrywałby się z miejsca silnym szarpnięciem.

Z podobną trudnością spotkali się swego czasu także i konstruktorzy samochodów, które również posługują się silnikiem spalinowym. W samochodach rozwiązano ten problem przy pomocy skrzynki biegów. Każde przestawienie skrzynki biegów wywołuje uderzenie w mechanizmie napędowym, przy czym uderzenie jest tym silniejsze, im większa jest moc silnika. W Dieslach, lokomotywach spalinowych uderzenie byłoby tak silne, że uszkodziłoby motor i naraziłoby na niebezpieczeństwo cały pociąg. Albowiem siła Diesla na współczesnej lokomotywie spalinowej jest 10—15 razy większa niż siła silnika samochodowego. Przy silnikach o mocy większej niż 300 KM zastosowanie skrzynki biegów jest niemożliwe.

W nowoczesnych, potężnych lokomotywach spalinowych trzeba było zastosować tzw. napęd elektryczny. Na lokomotywie montuje się generator elektryczny, a energia Diesla służy do wytwarzania energii elektrycznej. Wytworzony w ten sposób prąd generatora zasila motory elektryczne, które z kolei wprawiają w ruch osie lokomotywy. Generator i motory elektryczne włącza się w taki sposób, że na ciężkich odcinkach drogi, wymagających większej siły pociągowej, lokomotywa automatycznie obniża swoją prędkość, na lekkich natomiast odcinkach — automatycznie podwyższa ją. Ale moc i prędkość obrotu wałów generatora i Diesla jest przez cały czas stała. W tej elastyczności pracy — leży zaleta maszyn elektrycznych. Generator i silniki elektryczne na lokomotywie zastępują skrzynkę biegów. Napęd elektryczny pozwala zapewnić nieprzerwane i ciągłe regulowanie siły ciągnienia i prędkości lokomotywy spalinowej.

Współczynnik pracy użytkowej maszyn elektrycznych jest bardzo wysoki. Straty energii są w nich niewielkie, a pełny współczynnik pracy użytkowej takiej lokomotywy dosięga 27 proc. W ten sposób wprowadzenie lokomotyw spalinowych w miejsce parowych obniża zużycie paliwa co najmniej pięciokrotnie.

Lokomotywa spalinowa ma jeszcze jedną zaletę w stosunku do parowozu: woda jest jej potrzebna tylko dla chłodzenia cylindrów Diesla. Wobec tego lokomotywa spalinowa nie potrzebuje przystawać dla odświeżenia zapasu wody tak często, jak parowóz.

Wadą natomiast lokomotyw spalinowych jest konieczność posługiwania się droższym i trudniejszym do uzyskania paliwem płynnym. Obecnie inżynierowie pracują nad zastąpieniem Diesla turbiną gazową, pracującą na rozpylonym paliwie (miale węglowym). Pomyślne rozwiązanie tego zadania zwiększy jeszcze bardziej znaczenie nowej lokomotywy.

Związek Radziecki jest dziś jednym z przodujących krajów w dziedzinie budowy i stosowania lokomotyw spalinowych. W ciągu bieżącej pięciolatki przewiduje się budowę 865 wielkich lokomotyw spalinowych o mocy ponad 1.000 KM każda. Szybkość ich wynosić będzie ponad 100 km na godzinę. Pociąg taki może przebyć bez zatrzymania i bez uzupełniania zapasu paliwa — 1.200 km. Z końcem pięciolatki 7.000 km linii kolejowych w Związku Radzieckim obsługiwanych będzie wyłącznie przez lokomotywy spalinowe.

LISTA OSÓB

obywateli polskich zmarłych podczas wojny na obszarze W. Brytanii oraz członków byłych Polskich Sił Zbrojnych, zmarłych poza W. Brytanią, którzy zostawili spadki na terenie W. Brytanii.

L. P.	Imię i nazwisko	data urodz.	adres wzgl. imiona krewnych	Nr aktu konsulatu
31.	Czapiński Józef	14.1.1920	ojciec: Stanisław — Leszno ul. Wolności 20	13241
32.	Czupryna Ignacy	31.1.1904 Tarnów	rodz.: Franciszek, Anna — Tarnów, ul. Zamkowa	1185
33.	Czupryk Stanisław	10.5.1919	rodz.: Jan i Karolina	13135
34.	Banachowicz Antoni	2.9.1918	ojciec: Antoni — Kraków, Rakowiec. Główna 45	13153
35.	Dembowski Alfons	30.6.1922	rodz.: Bronisław, Anna	13184
36.	Chmielewski Jan	3.5.1900	żona: Febronia — Gdynia, Obłąże Nr 869	13169
37.	Dunajewski Tadeusz	—	ojciec: Juliusz — Ruda Pabianicka, p. Łódź	13286
38.	Dobrucki - Dobrut Tadeusz	28.8.1919	matka: Janina Kędzierska Warszawa, ul. Schroerggera 10	13198
39.	Dranicki Mieczysław	—	matka: Agnieszka — Międzyrzecz. Kilińskiego 4 woj. poznańskie, ziem. Lubuska	13146
40.	Fengler Dominik	6.2.1912 Poznań	—	13297
41.	Eret Franciszek	19.11.1921	siostra: Irena Kalita Warszawa, Tamka 39 m. 28	13253
42.	Gładysz Antoni	1.1.1919	rodz.: Stanisław, Maria, Izdepki, pow. Lwów	13109
43.	Gałeza Walenty	—	—	13134
44.	Geber Jakób	21.1.1921 Rozsulna p. Skole	rodz.: Szymon i Fryda, Skole, ul, Michalskiego 36	13118
45.	Gorski Józef	24.7.1912 Pabianice	ojciec: Michał — Warka nad Pilicą	13182
46.	Gwóźdź Paweł	2.3.1918 Piekary Śląskie	Ryszard i Maria — Piekary Śląskie, „Strzelców Bytomskich 2	13216
47.	Gebalczyk Wiktor	28.8.1918	brat: Emil — Swieklany Dolne, pow. Rybnik	13417
48.	Gross Józef	19.3.1912	matka: Maria — Gdańsk, Orunia, Raduńska 37	13422
49.	Heilman Rawicz Jan	20.11.1921	—	13426
50.	Hawryszkow Karol	21.1.1906	żona: Anna Oleśnica, ul. Rynek 8	13164
51.	Hagenbarth Tadeusz	—	ojciec: Tadeusz — Toruń, ul. Św. Józefa 107	13137

Informacji w sprawach spadkowych udzielać będzie Konsulat Generalny RP w Londynie (Polish Consulat London 52/4, Queen Anne Street), dokąd należy się zwracać z podaniem numeru akt sprawy.

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka"

Biuletyn Nr 15

FUCZIK JULIUSZ — „Reportaż spod szubienicy", str. 112, zł 180.—. (Przekład z czeskiego H. Gruszczyńskiej - Dubowej). Pierwszy polski przekład powojennej książki czeskiej, którą zainteresował się i uznał cały świat. Treść jej stanowi autentyczny pamiętnik pisany w więzieniu na Pankracu przez wielkiego działacza czeskiego, zamordowanego przez Gestapo 1943 r. w Berlinie.

Pamiętnik uratowany przez dozorcę więzienia ogłosiła po wojnie żona skazańca.

MORTKOWICZ - OLCZAKOWA H.— „Dzień Krysi", str. 16, zł 80.—. Wierszowane opowiadanie dla dzieci z rysunkami autorki.

NIEMCEWICZ J. U. — „Śpiewy historyczne", str. 124, zł 130.—. Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych Nr 27 pod redakcją Kazimierza Budzyka. Opracował Zdzisław Libera.

NIEMSKI KAZIMIERZ — „Teoria i technika księgowości przedsiębiorstw", str. 412, zł 900.—. Studium pióra cenionego znawcy formalnej ekonomiki przedsiębiorstw — zalecone przez Uniwersytet Łódzki — traktuje w sposób wszechstronny, zwięzły, jasny i nowoczesny o całokształcie zagadnień teoretycznych i praktycznych z tej dziedziny, jest przeto niezbędne przede wszystkim dla słuchaczów szkół wyższych, kierowników przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i bankowych oraz dla księgowych.

NORWID CYPRIAN — „Poezje wybrane", str. 144, zł 150.—. Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych Nr 28 pod redakcją Kazimierza Budzyka. Opracował Mieczysław Jastrun.

„Śląsk i Pomorze w dziejopisarstwie polskim wieków średnich", str. 74, zł 100.—. Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych Nr 26 pod redakcją Kazimierza Budzyka. Opracował Aleksander Gieysztor.

ZABŁOCKI BERNARD — „Virusy", str. 112, zł 100.—. O zarazkach niewidzialnych pod zwykłym mikroskopem. Biblioteka Popularno - Naukowa Nr 13.

GŁOS SPORTOWY

500 m. - 43,3 sek.

Łyżwiarz Kudriawcew w doskonałej formie

Jeszcze o hokeju lodowym... Czechosłowacja faworytem Olimpiady

Brak sztucznego lodowiska w Polsce nie może dodatnio wpłynąć na rozwój i podniesienie poziomu hokeja lodowego. Nasza olimpijska reprezentacja, mając w kraju doskonałe warunki do „pływania w kałużach" — zamiast do gry na lodzie, wyjechała do Czechosłowacji, aby chociaż tam trochę potrenować i oswoić się z lodem. W tych warunkach nie możemy naturalnie myśleć o jakichkolwiek poważniejszych sukcesach.

Na tegorocznej olimpiadzie zimowej w St. Moritz, turniej hokejowy zapowiada się dość interesująco. Mimo udziału Kanady i USA — jesteśmy zdania, że Czechosłowacja jest najpoważniejszym faworytem mistrzostw.

Kanada — reprezentowana przez drużynę lotników — nie będzie już tą świetną i bezkonkurencyjną drużyną (zawodową), która kiedyś biła najlepsze europejskie zespoły w dwucyfrowym stosunku.

Obecny olimpijski team Kanady nasuwa duże wątpliwości co do istotnej wartości tej drużyny.

Drużyna USA — to wielka „afera", o której nie wiadomo, co myśleć. Czy zespół, należący do AHA (Zw. Hokeja Lodowego), czy do AAU (Amerykańska Unia Atlet.), przyjedzie do St. Moritz — to jeszcze nie wiadomo. W każdym bądź razie zespół ten, podobnie jak drużyna Kanady — nie będzie dużo mocniejszy od najlepszych teamów europejskich.

Szwajcaria jest dość mocna i stanowić będzie groźnego przeciwnika dla Czechosłowacji. Wprawdzie LTC zdobył puchar Spenglera, ale z HC Davos wygrał nieznacznie i ciężko (3:2).

Najlepszymi graczami Szwajcarii są: Trepp, bracia Potterowie i Delnonowie.

Szwecja, mimo ostatnich porażek w Czechosłowacji, a ostatnio przegranej z paryskim „Racingiem" (2:8), może być uważana za jedną z mocniejszych drużyn turnieju.

Podporą drużyny szwedzkiej jest bramkarz Larsson (lub Johansson) i obrońca Landelius.

Pamiętamy wszyscy, jak w r. ub. na mistrzostwach świata w Pradze, Szwecja niespodziewanie pokonała CSR 2:1.

Austria jest wyraźnie słabsza, niż w r. ub. Wydaje się b. wątpliwym, aby

Drużyna hokejowa Czechosłowacji.

mogła powtórzyć swój zeszłoroczny sukces z mistrzostw świata, kiedy to zajęła 3-cie miejsce (za CSR i Szwecją) i miała na „rozkładzie" Szwecję (2:1). W sezonie bieżącym praska „Sparta" pokonała zespół austriacki różnicą 10-ciu bramek.

Anglia jest „niewiadomą" i może być b. groźna. Bronić ona będzie swego tytułu mistrza olimpijskiego, zdobytego w 1936 r. Wprawdzie praski glię 8:3 i 4:3, ale poza tym Anglicy nie „udzielali" się i na kontynencie nie wysyłali żadnej drużyny.

Filarami drużyny angielskiej są: napastnik Campbell oraz Stinchcombe, Beaton i bramkarz Simon.

Francja wydaje się być słaba. Dowodem tego są jej dwie porażki z Belgią, która w r. ub. w Pradze nie odegrała żadnej roli w mistrzostwach świata. Paryski „Racing" jest b. dobry — ale dlatego, że grają w nim Kanadyjczycy, studiujący w Paryżu.

Czechosłowacja, mistrz świata z roku 1947 — mimo wszystko jest najpoważniejszym pretendentem do tytułu mistrza olimpijskiego. Filarem drużyny jest V. Zabrodsky, uważany obecnie przez fachowców za najlepszego hokeistę Europy. Na ogół cały zespół CSR jest b. wyrównany.

A Polska? Jakie są nasze szanse? Już raz je omawialiśmy. Powtarzamy jeszcze raz: Prawie na pewno musimy przegrać z 5-ma lub 6-ma państwami (CSR, Szwajcarią, Szwecją, Anglią, USA i Kanadą), a wygrać możemy z wszystkimi pozostałymi. Tkwimy więc pośrodku.

Spotkania na terenie Czechosłowacji dadzą nam dokładny obraz istotnych wartości naszej reprezentacji.

(D).

55)

DRUGI FRONT

D. KRAMINOW

TŁUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

Kilkaset ciężkich bombowców rzuciło swój ładunek na ciemny masyw lasu, widniejącego na brzegu. Nad lasem unosiła się wielka czarna chmura, która szybko rosła podobna do ciężkich obłoków, zwiastujących burzę. Dotychczas lotnicy oszczędzali Wessel. Po 5 godzinach otrzymało to miasto 500 ton materiałów wybuchowych w ciągu krótkich 10 minut.

O zmierzchu dopiero opuściliśmy nasze wzgórze, przeszliśmy całą drogę do rzeki i znaleźliśmy tam pustą wioskę, w której mieścił się punkt zborny desantowej brygady (komandosów). Brygada ta miała pierwsza sforsować Ren. Komandosi jeszcze nie przybyli. Kilku żołnierzy znaleźliśmy w brudnej karczmie na skrzyżowaniu dróg — był to patrol. Zostaliśmy tam, czekając na dalsze wypadki. Punktualnie o godzinie 6 tysiące armat wszelkiego kalibru, od najcięższych do lekkich, szybko strzelających dział Boforsa, weszły do akcji. Huk był ogłuszający, lecz regularny i równomierny. Chwilami zlewał się w jednostajne wycie, chwilami cichł jak gdyby dla nabrania tchu, po czym wzmagał się, napełniając sobą całe wielkie półkole, zamykające wydmę Renu pod Wessel. Nad płaską równiną, oświetloną błyskawicami wystrzałów, wypłynęła wielka tarcza księżyca. Czarne cienie domów upadły na białą drogę.

Dokoła nas wznosiły się tumany kurzu, rozlegał się łoskot przejeżdżających pancerek, które otrzymały rozkaz oczyszczenia drogi do godziny 8 wieczór. Za kwadrans 8, strumień pancerek zatrzymał się. Ale na drodze rozległo się nowe dudnienie. Zbliżało się ono do nas z wielu stron i wkrótce zamieniło się w huk, od którego drżał i chybotał się stary domek, w którym mieściła się karczma.

Udaliśmy się tam. Obok domów, które przed dwoma godzinami były jeszcze opustoszałe, oparci o ścianę siedzieli szeregiem żołnierze z karabinami w rękach i wielkimi rańcami na plecach — komandosi. Siedzieli milcząc. Za nimi wzdłuż głównej drogi stały dziesiątki „turów" — pancernych amfibii, mogących przewieźć do 40 ludzi naraz i czołgi powodujące właśnie ów straszliwy łoskot.

W sztabie frontowym brygady, który znaleźliśmy w samotnym, stojącym na odludziu domku, oficerowie oczekiwali umówionej godziny. Dowódca bez przerwy spoglądał na zegar. Kiedy nadszedł czas — wsunął do kieszeni leżący obok rewolwer i powiedział po prostu:

— No, cóż — zaczniemy... Nikt mu nie odpowiedział. Podpułkownik wyszedł przed dom, za nim ruszyli oficerowie. Żołnierze ładowali się do „turów", które znów rozpoczęły dziki ryk przy akompaniamencie czołgów. Ziemia zadrżała. Za turami ruszyły brygady desantowe, za nimi 2 olbrzymie buldożery, za nimi dwuch korespondentów radzieckich (nasi koledzy angielscy przyjechali z opóźnieniem, nie chcąc darować kolacji przygotowanej dla nich w Strehlen).

Gdy minęliśmy wieś „tury" i czołgi skręciły na prawo, my ruszyliśmy prosto ku rzece, oświetlonej tysiącem różnobarwnych rakiet. Niektóre z nich wzbijając się niezbyt wysoko, powoli spuszczały się ku wodzie oświetlając całą okolicę, inne biegły ku gwiazdom i rozpryskiwały się w przestrzeni, sypiąc dokoła iskrami. Polna droga jaśniała w księżycowym świetle, wzdłuż niej biegła wstęga z papieru, na której widać było czarne napisy „droga błękitna".

Doszliśmy do wału ochraniającego pola przed wezbranymi wodami rzeki, wspięliśmy się nań właśnie w tej samej chwili, kiedy pierwsze „tury" zanurzały się w wodę. Szara ich barwa ledwo, ledwo kontrastowała z szarawymi falami z lekka tylko zabarwionymi odblaskiem łuny. „Tury" ruszyły przez rzekę. Artyleria Aliantów wzmogła ogień. Działa stojące na krańcach wsi zalewały zachodni brzeg Renu rozpalonym gradem kul. Karabiny maszynowe stojące za wałem zachłystywały się własnym terkotem. Niemieckie błękitne pociski tonęły w szkarłatnym strumieniu zalewającym rzekę od zachodu.

„Tury" wygramoliły się z wody. Ich karabiny uderzyły w niemiecki brzeg jaskrawym płomieniem pocisków. Przyłączyły się do nich pepesze i karabiny brygad desantowych. Niemcy milczeli. „Tury" wyładowały komandosów i wróciły po nową ich partię. Płynęły przez rzekę wzbijając za sobą białe fontanny piany.

W tym samym czasie 200 ciężkich bombowców rozpoczęło bombardowanie Wessel. Zupełnie blisko, w odległości jednego czy półtora kilometra na jasnym niebie ukazały się łuny wybuchów, potem ziemia zadrżała jak gdyby wybrzeże Renu chciało zrzucić nas do wody, po tym rozległ się ogłuszający huk. Nocstawała się jasna jak dzień, to zupełnie tonęła w mroku. Ogień wzniecany przez wybuchy był tak jasny, że w tym świetle niby przy świetle magnezji mogliśmy obserwować swobodnie domy o dachach zerwanych, rozwalone drzewa, zieloną rzekę, po której płynęły „tury" i łodzie pełne brygad desantowych. Niemieckie zenitki oświecały niebo wybuchami. Ich nowe pociski naładowane fosforem stwarzały takie wrażenie, jak gdyby samolot uderzony pękał w powietrzu, rozpadając się w kawałki Lotnicy opowiadali, że robiło to strasznie przygnębiające wrażenie na załodze samolotów.

Monotonność dźwiękowa tej nocy była jak gdyby skompensowana niebywałą rozmaitością barw i płomieni. Rakiety w dalszym ciągu wybuchały nad rzeką, purpurowe punkterze boforsów odbijały się w rzece, jaskrawe czerwone pociski leciały na niemiecki brzeg. Nad tym obrazem płynął spokojny olbrzymi jasno - cytrynowy księżyc.

Przeleżeliśmy na grzbiecie wału dwie — dwie i pół godziny. Niemiecki brzeg dawno już ucichł. Nie słyszeliśmy stamtąd żadnego dźwięku. Wybuchy i huk zatonęły gdzieś w głębi błękitnej nocy. Nawet łoskot bez przerwy huczący za naszymi plecami ucichł. Mogło się wydawać, że i artyleria poczuła zmęczenie.

„Tury" i „kaczki" w dalszym ciągu przewoziły przez Ren brygady desantowe. W ślad za nimi przeszli rzekę żołnierze szkockiej dywizji piechoty. Teraz wszystko to przypominało raczej zwykłe przepływanie przez rzekę w czasach pokojowych, niż na akcję bojową.

Tym samym „niebieskim szlakiem" oblanym oślepiająco jasnym księżycowym światłem wróciliśmy do Gilendich. Tam zebrała się już grupka korespondentów wojennych, którzy obserwowali forsowanie Renu przez inne oddziały. Opowiadali oni, że praktycznie rzecz biorąc, Niemcy nigdzie nie stawiali oporu (jedna z dywizji amerykańskich straciła 16, druga 15 ludzi). Dywizja szła coraz głębiej w tak zwaną „ufortyfikowaną strefę Renu". Około godziny 4 w nocy wojska weszły do Wessel, biorąc do niewoli nieomal cały garnizon tego miasta z komendantem i kierownikiem obrony przeciwlotniczej całego okręgu na czele. Szkoci zajęli wsie leżące naprzeciwko miasteczka Ksanten. Jak dowiedzieliśmy się nieco później Kanadyjczycy zdobyli Rees, a Amerykanie zaatakowali Dislaken. Obiekty, jakie nakazywano atakować poszczególnym korpusim, zostały zdobyte od razu w nocy z pierwszego uderzenia. To nie było w żadnym stopniu przewidziane przez dowództwo alianckie.

Nazajutrz rano wyszliśmy na brzeg Renu nieco na północ od Wessel. Budowano tam już most. Po rzece płynęły „kaczki" i „tury", przewożąc na drugi brzeg wojska, benzynę, amunicję i żywność.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12. B-43034